Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 257. — ROK XXXIX.
CZWARTEK
22 WRZEŚNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Fałszywe alarmy.

Musiały jednak zrobić większe wrażenie w kołach rządowych pewne wydarzenia z ostatnich tygodni, które ze zrozumiałych powodów nie mogły znaleść w prasie silniejszego odbicia. Niewątpliwie pod wrażeniem tych wydarzeń dzienniki sanacyjne otrzymały polecenie wszczęcia kampanji antykartelowej i przez kilka dni byliśmy świadkami, jak pod adresem wielkiego przemysłu padały najcięższe pociski. Nie oszczędzono mu żadnego zarzutu, zmobilizowano przeciwko niemu najwybitniejszych publicystów z b. ministrem skarbu, p. Matuszewskim na czele. Skartelizowany przemysł musiał wysłuchać od niego takie verba veritatis, jakich nie napisał dotąd żaden dziennik socjalistyczny. Nie mógł, oczywiście, milczeć organ skartelizowanego przemysłu „Kurjer Polski“, który w odpowiedzi na zarzuty b. ministra Matuszewskiego zaczął wskazywać, że polityki „sztywnych cen“ trzyma się także kurczowo rząd przy sprzedaży artykułów monopolowych. Zawrzała walka, która mogła wywoływać wrażenia, że popsuło się coś w „państwie duńskiem“. Mogło się wydawać, że dotychczasowy rozrost karteli odbywał się nie tylko poza wiedzą rządu, ale nawet wbrew jego woli. I inne myśli mogły również przychodzić do głowy, gdyby można było brać na serjo kampanję prasy sanacyjnej przeciwko kartelom.

Ale tych, którzyby zbyt przejmowali się akcją antykartelową, nie było wielu. Więcej natomiast było takich, którzy oceniali ją krytycznie i nie przypisywali jej większego znaczenia. Traktując ją jako manewr taktyczny, wywołany koniecznością dania chociaż minimalnej satysfakcji uginającemu się pod ciężarem cen kartelowych społeczeństwu, byli zdania, że cały ten huczek, zainicjowany z dużym impetem, szybko się wyczerpie i nie da żadnych pozytywnych wyników. Nie zapomnieli oni na chwilę, że wszechpotęga karteli zrodziła się za rządów pomajowych, że powstawały one bardzo często z inicjatywy i pod naciskiem rządu, który uważa kartele za narzędzie, prowadzące do opanowania wszystkich gałęzi życia gospodarczego i do całkowitego uzależnienia ich od siebie. Taka polityka rządu, aczkolwiek na dalszą metę groziła przemysłowi dużem niebezpieczeństwem, doraźnie zapewniała mu duże korzyści. Zamykano oczy na przyszłość, a korzystano szeroko z udzielanych kredytów, z ulg celnych i innych przywilejów. Wzamian za to nie szczędzono systemowi majowemu poparcia zarówno materjalnego, jak i politycznego, idąc po tej samej linji, co wielka własność ziemska, która — jak to zapowiadają różne znaki na ziemi i niebie — pierwsza padnie ofiarą usanowanych stosunków w Polsce.

Interesy skartelizowanego przemysłu zbyt ściśle wiążą się z interesami obozu, rządzącego państwem, aby można było traktować poważżnie kampanję antykartelową i towarzyszące jej histeryczne wykrzyki niektórych pism sanacyjnych. Jest to nieporozumienie rodzinne bez głębszego znaczenia, które nie pociągnie za sobą poważniejszych skutków. Od czasu do czasu dowiemy się o konferencjach przedstawicieli rządu z przedstawicielami przemysłu, tu i ówdzie ukażą się inspirowane artykuły, a jeżeli nawet nastąpi jaka zniżka artykułów, produkowanych przez skartelizowany przemysł, to będzie tak minimalna, że nie wywrze żadnego wpływu na wzrost konsumcji, albo też odbędzie się kosztem tych sfer, w obronie rzekomo których wszczęta została akcja antykartelowa. Że tak będzie, a nie inaczej, już mamy tego dowody. Jeszcze nie nastąpiła zapowiadana zniżka cen cukru, a już pisma doniosły, że kartel cukrowniczy obniżył cenę za buraki o 15 proc., cenę i tak już bardzo niską, bo zaledwie opłacającą koszty produkcji. Czyż w tych warunkach można mówić na serjo o zwężeniu „rozpiętości nożyc“, która tak dotkliwie daje się we znaki rolnictwu w Polsce?!

A to, co się dzieje w zakresie cen węgla, zakrawa coraz bardziej na tragikomiczną groteskę, którą powinny wykorzystać nasze teatrzyki rewjowe, cierpiące na brak interesujących tematów. Z całą powagą podaje się do prasy wiadomość, że pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu odbyła się jeszcze jedna konferencja w sprawie cen węgla, przyczem „w wyniku zdań stwierdzono niezbicie, że nie istnieje żadna przyczyna, mogąca uzasadnić podwyżkę cen węgla opałowego“. Boże drogi, dopiero teraz „stwierdzono“, jakgdyby o tem nie wiadomo było od dawna, że ceny węgla są nadmiernie wysokie i że w niektórych gałęziach przemysłu ciężą bardzo na kosztach produkcji, nie mówiąc już o cenach węgla opałowego na użytek prywatny. Ale i to „stwierdzenie“ okazuje się nie jest jeszcze dostateczne, aby można było powziąć jakąś wiążącą, realną decyzję, paraliżującą nadmierny apetyt konwencji węglowej, bo, jak się dowiadujemy z ogłoszonego komunikatu, dyrektor departamentu, p. Peche, uda się jeszcze do Sosnowca, Katowic i Krakowa, gdzie „będzie prowadził szczegółowe rozmowy z przedstawicielami wszystkich trzech zagłębi węglowych“.

Tak wygląda w praktyce walka ze „sztywnemi cenami“, takie, oto, są dotychczas wyniki kampanji antykartelowej. Nie mogło i nie może być inaczej, bo polityka kartelowa rządu stanowi organiczną część systemu pomajowego i może ulec zmianie dopiero wówczas, gdy nastąpi zmiana tego systemu. Prawdopodobnie jeszcze nieraz będziemy świadkami alarmów z powodu działalności skartelizowanego przemysłu, ale będą to alarmy fałszywe, mające na celu odwrócenie uwagi opinji publicznej od aktualnych bolączek, nigdy zaś nie zmierzające do istotnej naprawy obecnych stosunków, do zmniejszenia „rozpiętości nożyc“. Pod tym względem wszystko pozostanie po staremu, bo nie jest to sprawa, która da się traktować fragmentarycznie, w oderwaniu od innych elementów polskiej rzeczywistości.

A. D.

Przemysł hutniczy uzyskał zniżki kolejowe.

Warszawa, 21 września (Tel. wł.). Ministerstwo Kom. **obniżyło dotychczasowe taryfy kolejowe na wyroby hutnicze, wysyłane do Rosji. Zniżka wynosi 1 złoty na tonnie.**

Etatyzacja hurtowni tytoniowych.

KILKADZIESIĄT HURTOWNI BĘDZIE ODEBRANYCH Z RĄK PRYWATNYCH.

Warszawa, 21. 9. (Telef. wł.) Dwa dni trwały **obrady kierowników zakładów sprzedaży wyrobów monopolu tytoniowego.** Rozważana była sprawa, **czy hurtownie mają być w prywatnych rękach, czy też mają być prowadzone przez urzędników.** Obrady szły raźno przy energicznem kierownictwie **pułk. Kani, szefa działu sprzedaży.** Długich gadań nie było, **jak w wojsku.** Decyzja nastąpiła szybko: **hurtownie będzie się odbierać z rąk prywatnych.** W tych miastach, gdzie istnieją magazyny monopolu tytoniowego, **już od 1 listopada powstaną hurtownie, prowadzone przez urzędników. Hurtowni takich utworzonych będzie 40. Już wydano rozkaz wyszukania lokalów, urządzenia ich** i t. d. Kilkadziesiąt posad urzędniczych będzie wolnych, ale **kilkudziesięciu kupców straci egzystencję.** Jak się to wszystko będzie kalkulowało i jak na tem wyjdą **kupcy detaliczni,** jak na tem wyjdzie **monopol tytoniowy,** zobaczymy prędzej, czy później. Etatyści w Polsce robią ciągłe postępy kosztem prywatnych placówek handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych.

Wielki proces komunistyczny w Warszawie.

Warszawa, 21. 9. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Sądzie Okręgowym w Warszawie **wielki proces komunistów, usiłujących szerzyć swą agitację wywrotową wśród żołnierzy.** Akcją komunistyczną kierował **L. Sitarski,** lat 36, który prowadził propagandę wywrotową pod pseudonimem **Sakowskiego.** Sitarski odbył już karę 4-letniego więzienia za działalność wrogą państwu. Dobrał on sobie do pomocy Majchrzaka, sądzonego w Poznaniu. Przed stołem sędziowskim ustawiono trzy walizy i dwa worki, zawierające bibułę komunistyczną. Oskarżonych jest 19 wytrawnych komunistów. Z pośród wybitniejszych komunistów poza **Sitarskim** na ławie oskarżonych zasiadł **Gordon,** skazany na 3 lata za działalność komunistyczną oraz Majchrzak, który miał sprawę o szpiegostwo i jest **członkiem towarzystwa teozoficznego w Poznaniu.** Rozprawom przewodniczy sędzia **Lewicki.** Wobec obfitości materjału proces potrwa tydzień.

Pożyczka angielska dla fabryki w Mościcach.

Warszawa, 21 września. (Tel. wł.). **Fabryka** związków azotowych w Mościcach uzyskała na rynku londyńskim **pożyczkę w sumie 60.000 funtów szterlingów, czyli około 1.800.000 zł.**

DAR POLONJI AMERYKAŃSKIEJ DLA KUSOCIŃSKIEGO.

Warszawa, 21 września. (Telef. wł.). Polonia amerykańska ofiarowała zwycięzcy w czasie zawodów olimpijskich **Kusocińskiemu** dwuosobowy **samochód „Buick“.** Samochód ma być niebawem przesłany do Polski.

———o———

WNIOSEK O ROZWIĄZANIE SEJMU PRUSKIEGO ODRZUCONY.

Berlin, 21 września. **Sejm pruski, który zebrał się dziś po południu po dłuższej przerwie, odrzucił wniosek komunistyczny w sprawie rozwiązania sejmu.** Za wnioskiem **głosowali komuniści, partja państwowa i niemiecko-narodowi.**

O czem piszą inni?..

„Dom warjatów“.

P. Charkiewicz pisze w „Słowie“ wileńskiem o tem, jak to wygląda dzisiejsze „wychowanie państwowe“. Pisze o tem na podstawie sprawozdania jednego z gimnazjów prowincjonalnych. Przytacza naprzód oświadczenie dyrekcji:

„...położono przedewszystkiem nacisk na to, by uroczystości państwowe nie miały charakteru szablonowego, lecz wynikały z głębszego uczucia. Dbano o to przy wszystkich uroczystościach, związanych z uczczeniem wydarzeń lub osób, którym Ojczyzna zawdzięcza swoje wyzwolenie i odrodzenie“.

P. Charkiewicz słusznie zauważa:

„Nie można, nie mieć zastrzeżeń co do takiego właśnie pojmowania wychowania obywatelsko-państwowego. Nie o entuzjazm na „galówkach“ chodzi państwu!“...

Następnie p. Ch. przytacza za sprawozdaniem 13 (!) galówek, które se w tym zakładzie odbyły w ciągu jednego roku i kończy:

„Trzynaście imprez na koturnach! Tego i dorosły człowiek nie wytrzyma! i tylko na zakończenie roku szkolnego młodzież mogła nieco użyć sobie: 26. VI. odbyła się zabawa ogrodowa, a przedtem 25. VI. przedstawienie krotochwili Laufsa pod budzącym pewne złośliwe refleksje tytułem: „Dom warjatów“.

Dobrze, że i w kołach sanacji zaczyna się ruszać niewłaściwość form obecnego wychowania „państwowego“, ograniczającego się do budzenia „głębszych uczuć“ ku pewnym „osobom“.

Kto stworzył „realizm polityczny“?

P. sen. Kozicki poddaje w „Gazecie Warszawskiej“, ocenie programy polityczne polskie w 19 w. Twierdzi, że te programy były „romantyczne“, realizm zaś został wniesiony dopiero, przez Nar. Demokrację. P. Kozickiemu odpowiedział w „Czasie“ p. Jan Bobrzyński, wywodząc, że N. D. „stroi się w cudze piórka“, bo realizm polityczny wnieśli w nasze życie „stańczycy“ krakowscy a nie N. D.

„Słowo Polskie“ wobec tego sporu radzi młodemu pokoleniu,

„aby przed przyjęciem „klasycznych“ ideji p. Kozickiego, zaczekało przynajmniej na rozstrzygnięcie sporu: Czy stańczycy byli i są endekami, czy też endecy są substytutami stańczyków?“

Sprawa poruszona przez p. Kozickiego, nie nadaje się naszem zdaniem do omawiania w dziennikach. Winna natomiast być przedmiotem studjum w poważnym jakimś perjodyku. I to oczywiście przy zachowaniu bezwzględnego objektywizmu.

„Nacjonalizm“ francuski.

„Nasz Przegląd“ poświęca długi artykuł wstępny „nacjonalizmowi“ Francuzów.

„Gdy się mówi o nacjonaliźmie i militaryzmie na zachodzie, — pisze organ żydowski — to przywykliśmy jako przykład przytoczyć Niemcy. O Francji zazwyczaj sądzimy, że wprawdzie istnieją tam poszczególne grupy nacjonalistyczne i militarystyczne, ale Francja jako taka, nie zna nacjonalizmu i militaryzmu. W szczególności zaś uchodzi, że nacjonalizm i militaryzm nie dają się we Francji odczuwać nawewnątrz, nie czyhają na prawa samych obywateli. Jakże bowiem — powiadamy sobie, może istnieć nacjonalizm wewnętrzny w kraju, gdzie niema mniejszości narodowych? Jakże ma istnieć militaryzm tam, gdzie niema powodu do odwetu, gdzie nie widać na ulicy człowieka w mundurze, gdzie minister wojny jest cywilem, a ostatnio nawet socjalista (Paul Boncour).

Niestety niema tak dobrze. Panuje we Francji zarówno nacjonalizm jak i militaryzm zupełnie oficjalnie, zgóry“.

Zapewne nie brak i we Francji szowinistów. Trzeba być jednak ślepcem, żeby francuską politykę zagraniczną pomawiać o skrajny nacjonalizm. I to w chwili, kiedy Niemcy prowokują świat swemi daleko idącemi żądaniami... A może żydowski organ właśnie dlatego występuje teraz z oskarżeniem Francji? „Pour le roi de Prusse“.

Francuz o sytuacji w Polsce.

Paryska „l'Information“ przynosi ciekawy artykuł o Polsce. Wspomina o plotkach, jakoby miało być planowane jakieś porozumienie Polski z Niemcami na podstawie gospodarczej za cenę rezygnacji Polski z „kwestji korytarza“... Co do stosunków politycznych, to wracając do listu p. marsz. Piłsudskiego wysłanego na zjazd gdyński, dziwi się „l'Information“, że

„marszałek, który od wyborów 1930 roku jest faktycznym „panem Polski“ (gouverne la Pologne en maitre), żali się jednak na niezrozumienie i niewdzięczność swoich rodaków, że „list jego jest pełen goryczy“, że „jest to — litanja“ zarzutów i wyrzutów“.

Wobec cenzury, krępującej prasę polską, powiada autor, trudno mu sobie jasno zdać sprawę, czego mianowicie wyrazem właściwym jest ten list: czy **zmniejszenia się popularności marszałka**, czy **wzrostu sił opozycji.**

Niewątpliwie, — pisze — z jednej strony w poznańskiem i na północy dawnej kongresówki wzrosły wpływy stronnictwa narodowego, z drugiej w Małopolsce partja ludowa p. Witosa zyskała na terenie. Ale, dodaje, między temi frakcjami nie widzi się innego węzła, prócz wspólnej opozycji wobec polityki marszałka“.

Wspomina jeszcze o dość niedorzecznych, nawiasem mówiąc, plotkach — **na temat rzekomego konfliktu między „Belwederem“, a „Zamkiem“.** W końcu wyraża życzenie, by trudności i walki wewnętrzne nie rozproszyły zbytnio umysłów „polskich przyjaciół i

„nie osłabiły zanadto kraju, któremu dzisiaj wszystkich sił zjednoczonych nie będzie za dużo, by stawić czoło, gromadzącym się z zewnątrz trudnościom“.

Katoliccy robotnicy Niemiec przeciw rządowi Papena.

Jeszcze partje niemieckie nie rozpoczęły właściwie agitacji przedwyborczej, choć w najbliższym czasie zacząć się powinna gwałtowna kampanja wyborcza. Powszechnie, tak w Niemczech, jak zagranicą, **zwraca się uwagę na stanowisko katolickiego centrum i wogóle na katolickie organizacje,** wywierające olbrzymi wpływ na życie Niemiec po wojnie. We Francji wierzy się, że, jeśli która z partyj, to tylko centrowa może uchodzić za partję państwowotwórczą, zdolną do liczenia się z warunkami. Tak pisał niedawno „Temps“. Mniejsza o to. W każdym razie — stanowisko katolików niemieckich podczas wyborów będzie miało duże znaczenie dla rozwoju sytuacji.

Jeśli nie zajdą w najbliższych dniach jakieś komplikacje to **obóz katolicki w Niemczech można uważać za skonsolidowany i gotowy do wyborów.** Zastrzeżenie jest konieczne z tego m. in. względu, że Papen jeśli zechce stworzyć własną partję, będzie prawdopodobnie chciał naśladować polską sanację i tworzyć swój obóz polityczny przez rozbijanie starych partyj i klecenie jakiegoś „Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem“. Że zaś będzie się starał odrywać od centrum słabsze żywioły, to wynika z tego, że sam wyszedł z tej partji i że w niej zostawił trochę zwolenników.

Będziemy widzieli, czy się Papenowi uda w tym stopniu rozbicie obozu katolickiego, w jakim się to udało polskiej sanacji, — i czy katolicy niemieccy okażą się bardziej od polskich opornymi w stosunku do efemerycznych tworów politycznych, jak „sanacja“ polska, lub B. B. Papena.

Na razie katolickie organizacje zachowują pełną spoistość i jak w swoim czasie wszystkie odcięły się od hitleryzmu, tak teraz odcinają się najbardziej stanowczo od Papena... Odnosi się to przedewszystkiem do organizacyj robotniczych.

Organizacyj tych — jak wiadomo — jest w Niemczech dwie. Jedną stanowią oświatowe związki robotnicze („Katholische Arbeiterverein“), kierowane przez robotniczego posła z centrum, p. Joosa. Drugą zaś gospodarcze organizacje, Chrześć. Związki Zawodowe („Christliche Gewerkschaften“), kierowane przez b. min. Stegerwalda i prezesa Bern. Otte. Ta druga organizacja wprawdzie nie jest ściśle wyznaniowa, „katolicka“; owszem należą do niej i protestanci. Procentowo jednak katolicy mają olbrzymią większość, skutkiem czego Ch. Z. Z. można uważać za organizację faktycznie katolicką.

W tych dniach (od 15—19 września) odbyły się **doroczne kongresy** obydwóch organizacyj: pierwszej w Essen, drugiej w Düsseldorf. Pierwszemu przewodniczył p. Joos, drugiemu p. Otte. Zasadniczo bezpartyjne organizacje zajęły jednak obydwie stanowisko w sprawach politycznych, co jest zresztą nieuniknione i czemu nikt się w Niemczech nie dziwi. Sprawy społeczne zbyt są związane z polityką, by je można było radykalnie oddzielić.

Otóż kongres oświatowych organizacyj w Essen uchwalił m. in. **rezolucję przeciw dekretom Prezydenta Hindenburga,** stwierdzając, że te dekrety

„stanowią uprzywilejowanie przedsiębiorców.... a natomiast obniżenie poziomu życiowego mas robotniczych“.

Skutkiem tego kongres wypowiedział się przeciw obecnemu systemowi, który charakteryzuje jako **pogwałcenie konstytucji i praworządności.**

Jeszcze gorzej dla rządu Papena wypadł kongres Ch. Z. Z. w Düsseldorf. Na kongres przybył minister pracy Schäffer i w dniu 17 b. m. wygłosił mowę, w której próbował bronić rządu i jego zarządzeń.

„**Wywody ministra** — pisze „Germania“ — **były ustawicznie przerywane okrzykami i gwizdaniem.** Pod koniec zapanował taki niepokój, że prawie nie można było ministra słyszeć“.

Po mowie ministra Schäffera zamiast oklasków, rozległy się wrogie okrzyki pod adresem rządu a natomiast wiwaty na cześć b. min. pracy Stegerwalda... Na drugi dzień sprawa rządu wróciła w przemówieniu prezesa Ottego, który w sposób niesłychanie ostry zaatakował rząd i **w imieniu miliona członków Ch. Z. Z. odmówił mu współpracy.**

Dwa te kongresy dowodzą, że katoliccy robotnicy zorganizowani w „Arbeitervereine“ i w Ch. Z. Z., nie myślą popierać niemieckiego B. B., ale, że karnie idą za swymi przywódcami z centrum... Najbliższe tygodnie pokażą nam, czy się ten stan rzeczy utrzyma? **W. Z.**

Skromne wyniki obrad w Stresie

Całe dwa tygodnie radzili nad pięknem Lago Maggiore, by wkońcu ogłosić różne zalecenia, które wszyscy oddawna uznają za słuszne, ale do których trudno się stosować. Któż przeczy, że należy utrzymywać budżet w równowadze, nie podważać swej waluty, spłacać długi zagraniczne? Każde państwo wie, że tak czynić należy, ale jak to uskutecznić w okresie tak strasznego kryzysu? Konferencja w Stresie miała wprowadzić państwa wschodniej i środkowej Europy na drogę do poprawy ich sytuacji gospodarczej, ale wynikiem obrad są tylko dwa skromne projekty, dalekie jeszcze od urzeczywistnienia.

Postanowiono zawrzeć **konwencję o rewaloryzacji cen zboża.** Ale takie podniesienie cen pszenicy, żyta, czy jęczmienia, któreby gwarantowało rolnikom opłacalność ich pracy, wymaga sum olbrzymich. Tymczasem przewiduje się utworzenie funduszu międzynarodowego w wysokości tylko 7.5 milj. franków.

Drugi fundusz ma służyć do pomagania bankom emisyjnym, celem niedopuszczenia do zachwiania się waluty jakiegoś kraju. Co do tego funduszu to wogóle niewiadomo, jaką osiągnie wysokość i kto nim będzie zarządzał.

Wogóle zresztą niewiadomo kto da pieniądze na utworzenie tych funduszów. Francja, która ma pieniędzy najwięcej, nie uchyla się od współpracy, ale jest ostrożna. Wielka Brytanja nie ma ochoty do żadnych operacyj finansowych. Holandja, Szwajcarja, Belgja, są niezdecydowane.

Sukces państw, które szukały w Stresie pomocy, jest więc właściwie raczej moralny, Uznano, że potrzebują pomocy, że powinny swoje płody rolne wywozić i jak najlepiej sprzedawać, że im długi bardzo dolegają. Ale lekarstwa tym państwom — mamy na myśli w pierwszym rzędzie Rumunję, Węgry i Jugosławję — dotąd nie dano. Przyznano państwom rolnym rację, ale czy to wiele pomoże?

Za wynik konferencji można dalej uważać pewne „spopularyzowanie“ idei „bloku rolnego“. Państwa wschodniej i środkowej Europy występowały razem jako pewna całość, to też może Liga Narodów zacznie je uważać za osobny a ważny czynnik. Zapomina się o „planie naddunajskim“ p. Tardieu, który pomijał Polskę. Ale trzeba pamiętać, że „plan naddunajski“ upadł właściwie wraz ze swym twórcą, a „blok rolny“ jest tworem tak luźnym i tak od Zachodu zależnym, że należenie do niego nie jest żadnym sukcesem.

Polska nie wywozi z Stresy żadnych widocznych korzyści. Uznano wprawdzie, że i nasz wywóz rolny powinien korzystać z preferencyj, stwierdzono, że rząd polski użył bardzo heroicznych środków, celem utrzymania równowagi budżetu i kursu złotego, że nasze położenie jest lepsze niż niektórych innych państw. W razie urzeczywistnienia projektów funduszów i my możemy uzyskać pewne korzyści, ale to są projekty. Jak dotąd nie mamy pewności, czy spodziewane korzyści zrównoważą koszta długiego pobytu p. Targowskiego i innych delegatów na ziemi włoskiej.

Manewry niemieckie nad Odrą

Przed paru dniami rozpoczęły się w okolicy Frankfurtu nad Odrą wielkie manewry Reichswehry. Zaproszeni na nie zostali attaches wojskowi kilkunastu państw, lecz nie zaproszono przedstawicieli Polski, Rumunji, Francji. Koła niemieckie tłumaczą to tem, że państwa te nie zaprosiły oficerów niemieckich na swoje manewry. Jakkolwiekby było, dobrze się stało, że w tych manewrach nie uczestniczą polscy oficerowie. Czuliby się tam z pewnością bardzo nieswojo. Manewry bowiem są niczem innem jak generalną próbą wojny z Polską, rzucają trochę światła na zagadnienie, jak sobie Niemcy tę wojnę wyobrażają.

Sztab niemiecki przypuszcza, że armja polska będzie szybciej zmobilizowana i prędzej gotowa do boju. W manewrach bowiem stroną atakującą są „czerwoni”, posuwający się pod kierunkiem gen. Bocka od strony Poznania. „Niebiescy“ pod wodzą gen. Runstedta bronią się zagradzając przeciwnikowi drogę na zachód, ku Berlinowi.

Armja „czerwona” zgromadzona została tuż nad granicą Polski. Składa się przeważnie z kawalerji, ale jest dobrze zaopatrzona w czołgi, artylerję i aeroplany. Armja „niebieska“, mająca wyobrażać armję niemiecką, nie ma ani czołgów ani lotnictwa, a armat niewiele i tylko lekkie. Ma to oznaczać, że Niemcy pozbawione na mocy Traktatu Wersalskiego niektórych nowoczesnych narzędzi wojennych są niemal „bezbronne“. Oczywiście nie wypadało Reichswehrze pokazywać na manewrach armat ukrytych w tajnych magazynach ani cywilnych samolotów, które bardzo szybko mogą być dostosowane do celów wojennych.

Ponieważ także napastnicy, to jest „czerwoni“ nie mogą mieć prawdziwych czołgów, więc używa się zwykłych wozów, odpowiednio przybranych płachtami, a samoloty istnieją tylko w wyobraźni żołnierzy i sędziów, ustalających, kto zginął od bomby lotnika a kto od kuli armatniej.

W pierwszej fazie manewrów armja „czerwona” szła naprzód. „Niebiescy“ cofali się, gromadząc swe siły i broniąc dostępu do Odry. Nad tą rzeką „czerwoni“ zostaną zapewne pokonani, bo gdyby zwyciężyli i przeprawili się na drugi brzeg, to niedaleki Berlin znalazłby się w wielkiem niebezpieczeństwie.

Założeniem manewrów jest więc obrona i to bez użycia fortyfikacyj. Fachowcy, biorący udział w tych manewrach, pamiętają jednak chyba, że z głośnych przed kilku laty kilkudziesięciu fortów zapewne coś pozostało, a Kistryń przy ujściu Warty do Odry jest starą fortecą pruską. Trudno zresztą urządzać manewry, których założeniem byłby napad na kraj nieprzyjacielski. Wiadomo jednak, że armja niemiecka zwykła uprzedzać atak. W 1914 wojska niemieckie rozpoczęły ofensywę z szybkością niezwykłą, a do uderzenia na Belgję były przygotowane, zanim jeszcze rząd niemiecki wystosował notę do Belgji. Wtedy uderzyli najpierw na froncie zachodnim, bo tam spodziewali się znaleźć rozstrzygnięcie, a armja rosyjska nie była jeszcze zmobilizowana. W ewentualnej nowej wojnie plany niemieckiego sztabu generalnego, które oby zawsze pozostały tylko planami i nieszkodliwemi marzeniami, muszą przewidywać ofensywę najpierw na froncie wschodnim celem uratowania Prus Wschodnich. Zresztą wschodni przeciwnik wydaje się Niemcom słabszym a jego najczulsze punkty (główne miasta, zagłębia węglowe, ośrodki przemysłowe) bliższe do osiągnięcia niż francuskie chronione pasem nowoczesnych fortyfikacyj.

Co jednak w całej tej sprawie najbardziej uderza, to zainteresowanie ludności cywilnej. „Germania“ podała, że liczbę spodziewanych widzów oblicza się na 100 tys.

W szkołach przerywa się lekcje i prowadzi się dzieci do obozów wojskowych. Dzienniki drukują sprawozdania specjalnych korespondentów z „placu boju“. Naturalnie nie mogło braknąć na tych manewrach prez. Hindenburga i min. Schleichera.

Gdybyż to można mieć nadzieję, że naród niemiecki myśli tylko o obronie! Niestety, należy przewidywać, że tym samym entuzjazmem będzie on darzył Reichswehrę, gdy armja niemiecka będzie stroną napadającą. I wtedy większość Niemców bez wstrętu chwyci za oręż.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzeczpltej

Lwów wygrał proces z Czerniowcami.

W Czerniowcach odbył się proces o krocio wą fundację, utworzoną przez ś. p. Ignacego Müllera na rzecz katolickiego funduszu ubogich miasta Lwowa. W godzinach popołudniowych na ręce Syndykatu magistratu nadszedł telegram od zastępców miasta w tym procesie, z doniesieniem, że gmina wygrała proces.

Pomyślny ten wynik sprawy przysporzy funduszowi ubogich m. Lwowa **około pół miljona złotych.**

Sensacyjny proces Wł. Studnickiego przeciw wojewodzie Grażyńskiemu.

Dnia 10 października odbędzie się w Warszawie proces o dużem znaczeniu politycznem. W swoim czasie prof. Wł. Studnicki, bardzo znany, zwłaszcza przed wojną, pisarz i działacz, nazwał na pewnem zebraniu urzędowem p. woj. śląskiego Grażyńskiego „największym szkodnikiem Polski“, określając temi słowy swój pogląd na działalność p. Grażyńskiego, jako kierownika polskiej polityki państwowej na Górnym Śląsku. P. Grażyński, dowiedziawszy się o tej ocenie, wytoczył prof. Studnickiemu sprawę sądową o obrazę. **P. Studnicki ofiarował przeprowadzenie t. zw. dowodu prawdy, czyli, że podtrzymuje i pragnie uzasadnić swoje twierdzenie.**

W charakterze świadków mają zeznawać, między innemi, marszałek Sejmu śląskiego p. Wolny, p. T. Reger, sen. W. Korfanty.

Upadłość „Kurjera Porannego“.

Firma „Drukarnia Rotacyjna F. Fryze“ znajdowała się od dłuższego czasu pod nadzorem sądowym, następnie zawarła układ z wierzycielami zobowiązując się, iż pierwsza rata długów, wynosząca 100 tys. zł., będzie wpłacona w tych dniach.

Rata zapłacona nie została, wobec czego na żądanie wierzycieli sąd okręgowy ogłosił upadłość firmy F. Fryze i jej właściciela Feliksa Ludwika Fryzego.

Kuratorem masy upadłości został mianowany przez Sąd adw. Gronkiewicz.

Czy poseł może przyjmować interesantów?

W Raczkach pow. augustowskiego, w dniu 18 bm. — czytamy w „Gazecie Warszawskiej“ — odbył się zjazd chłopów z całego powiatu, masa furmanek i conajmniej 2 tysiące osób. Przed salą gdzie miało się odbywać zgromadzenie stoi policja i zawiadamia ustnie ludność, i organizatorów, iż na wiec nie pozwolono, chociaż zakazu, nie dano na piśmie. P. poseł Araszkiewicz ze Stronnictwa Lud., ogłasza, że będzie udzielał porad, i zasiada na podwórzu u jednego z gospodarzy, gdzie zjawiają się interesanci. Wówczas policja **kwestjonuje prawo udzielania porad.** Wobec powstałej wątpliwości, miejscowy komendant posterunku PP. idzie się zapytać komisarza powiatowego policji, który specjalnie przyjechał do Raczek, czy poseł może załatwiać interesantów. Komisarz policji wyjaśnia, iż poseł **ma prawo udzielać porady, ale wolno wpuszczać do niego tylko po jednym interesancie.** Rozpoczyna się komiczna sytuacja, gdyż występują interesanci i oświadczają, że oni są w zbiorowej delegacji od swych wsi, a więc nie mogą spraw swych załatwiać pojedyncze. Znowu biegnie komendant posterunku do komisarza, który wówczas już sam przychodzi i zarządza, że **posłowi nie wolno wcale przyjmować interesantów.** Poseł idzie do prywatnego mieszkania gdzie policja obstawia go w ten sposób, iż stoi nietylko pod drzwiami, ale nawet i pod oknami, pilnując by się z nikim nie zetknął.

Poseł Araszkiewicz jedzie kilka kilometrów na obiad do b. posła Putry, — policja za nim i znów patroluje mieszkanie p. Putry. Takaż to eskorta była aż do dworca kolejowego w Suwałkach, a nawet z Suwałek do Grodna w przedziale razem z posłem jechali wywiadowcy cywilni.

Samobójstwo szofera po katastrofie samochodowej.

W Katowicach wydarzyła się katastrofa samochodowa. Mianowicie szofer samochodu, należącego do Adama Korfantego, jadąc ulicą Zamkową w stronę miasta przy wymijaniu rowerzysty wpadł tak nieszczęśliwie na stojącego przy drodze handlarza lodów Juhema oraz 10-letniego syna nadsztygara Kubiczy, że **Juhem padł trupem na miejscu**, chłopiec zaś odniósł rany. Szofer, Henryk Machulec, widząc następstwa katastrofy z rozpaczy wystrzałem z rewolweru w skroń popełnił samobójstwo.

———o———

ZABÓJSTWO URZĘDNIKA W CZASIE URZĘDOWANIA. W Sądzie Okręgowym w Warszawie zapadł wyrok w sprawie przeciwko 59-letniemu Stefanowi Poniatowskiemu, oskarżonemu o usiłowanie zabójstwa dyrektora warszawskiej Dyrekcji Kolei Państwowych p. Ziemkiewicza. Na mocy wyroku Stefan Poniatowski skazany **został na 6 lat więzienia za usiłowanie zabójstwa urzędnika w czasie urzędowania.**

Przeżycia księdza katolickiego w „raju“ bolszewickim

Wśród tych, którzy powrócili dzięki wymianie więźniów do Polski z Sowietów, znajduje się **Ks. kanonik Liljewski.** W rozmowie ze współpracownikiem „ABC“ ksiądz Liljewski opowiedział o strasznych przejściach w sowieckich więzieniach. Ks. Liljewskiego wtrącono do więzienia w styczniu 1930 roku za nauczanie dzieci. Równocześnie oskarżono go o szpiegostwo na rzecz Polski.

Z początku wtrącono mnie — opowiada czcigodny kapłan — do więzienia w Winnicy, potem przeniesiono do G. P. U. w Charkowie i Żytomierzu. Zostałem wreszcie stawiony przed sąd. Sprawa moja odbywała się łącznie z procesem 11 księży Polaków i 22 innych rodaków. **Sądziło kolegjum G. P. U. bez prawa obrony.** Szereg osób skazano **na karę śmierci, mnie zaś na 10 lat więzienia.** Przeprowadzono mnie do więzienia w Moskwie, a stamtąd do obozu koncentracyjnego **w Kotłasie pod Archangielskiem.**

Życie w Kotłasie było jednem pasmem nieprawdopodobnych mąk i udręczeń. Szczególnie okrutni byli nadzorcy z pośród skazanych komunistów. Ja byłem zwolniony od ciężkich robót na zasadzie świadectwa lekarskiego ze względu na podeszły wiek i ciężki stan zdrowia. **Mimo to pędzono mnie na roboty do cięcia drzewa narówni ze wszystkimi innymi więźniami.**

W obozie koncentracyjnym przebywałem w baraku razem z 680 przestępcami, z kategorji t. zw. **„szpony“.** Tak w Rosji nazywają wyrostków, którzy wyszli z domów w poszukiwaniu chleba i błądzą całemi gromadami po kraju, żyjąc z drobnych kradzieży i napadów. Panowało wśród nich zepsucie, nie dające się opisać.

„Szpona“ przedewszystkiem okradała systematycznie wszystkich więźniów, nie należących do ich kategorji. Mnie okradano też kilkakrotnie. O skradzione przedmioty grali w karty.

Kilka razy budziłem się i nie znajdowałem butów. **Musiałem chodzić boso.** Charakterystycznem jednak jest, że **kiedy zaczynałem się modlić, cisza zalegała celę.** Te jednostki, które straciły cechy ludzkie, ofiary strasznych warunków społecznych, w obliczu modlitwy stawały się niezwykle pokorne. Biada była temu, kto się ośmielił w czasie mojej modlitwy hałasować. **„Cicho tam, ksiądz się modli“** — wołano ze wszystkich stron.

Wstawałem codziennie o 5-ej rano. Po sygnale, nie wolno było przez chwilę pozostawać w barakach. Nawet ciężko chorzy, z wysoką gorączką musieli iść do pracy, inaczej narażali się na bicie ze strony nadzorców. — **Wśród więźniów szerzyła się „cynga“ (szkorbut), choroba, przy której gnije ciało i odpada kawałkami.**

W tych strasznych warunkach każdy dzień wydawał się wiekiem. Ratunek nadszedł niespodziewanie. Pewnego dnia kazano mi zapakować bagaż — zniszczone palto i jedną koszulę. Po drodze dowiedziałem się dopiero, że jadę do Polski.

W skórze krowy przekroczył granicę.

W pobliżu Radoszkowicz został zatrzymany przez KOP b. student uniwersytetu mińskiego Wiesław Hawryłowicz, który niósł świeżo zdartą skórę krowy.

Hawryłowicz podał, że nie mając innego sposobu przedostania się do Polski (pod Lublinem ma krewnych), kupił krowę i po zabiciu jej zaopatrzywszy się w skórę, wszedł w porozumienie z pewnym chłopem, mieszkającym nad granicą.

Zasłaniając się skórą, Hawryłowicz wraz ze stadem krów dostał się o świcie na granicę i w pewnym momencie przekroczył ją przez nikogo nie zauważony.

———o———

RED. ZAJĄCZEK ROZPOCZĄŁ GŁODÓWKĘ. Przebywający od 2 tygodni w areszcie śledczym w Wadowicach, redaktor Edward Zajączek ze Zw. Hallerczyków, rozpoczął głodówkę na znak protestu przeciw uwięzieniu go.

TRAGICZNY ZGON MATKI 10-GA DZIECI. We wsi Huty Bugajskie zatrudniona przy młotce 48-letnia Marjanna Włoz, matka 10-ga dzieci, została **pochwycona przez maszynę za suknię tak silnie,** że upadła na ziemię, doznając pęknięcia czaszki i ponosząc śmierć na miejscu.

WIDMO SZUBIENICY W KIELCACH. Przed kieleckim sądem okręgowym zakończyła się dwudniowa rozprawa przeciwko sprawcom napadu na kasjera firmy „Chalos“ z Zagnańska, Mühlseffa. **Napadu dokonano o godz. 1½ w południe, w oczach kilkudziesięciu robotników, oczekujących przed kantorem na wypłatę.** Do rozprawy powołano około 30 świadków. **Sąd skazał Krzysztofa Kozła i M. Husarczyka na karę śmierci przez powieszenie,** Kazimierza Błażewskiego na bezterminowe ciężkie więzienie, Józefa Moćka na 10 lat więzienia i Jana Jończyka na 8 lat ciężkiego więzienia. Oskarżony Wiech został uniewinniony.

Z całego świata.

Piękny przykład niezachwianej wiary albańskiego konwertyty.

W końcu ubiegłego miesiąca zmarł w Elbasan w Albanji Ks. Jan Toda, kapłan katolicki obrządku wschodniego. Urodzony i wychowany w wierze prawosławnej, aż do roku 1928 należał do autokefalicznego schizmatyckiego Kościoła albańskiego i był proboszczem prawosławnym w Elbasanie. Przed czterema laty, gdy w Elbasanie rozwinął się dość silny ruch katolicki, był on jednym z pierwszych, którzy porzucili błędy schizmy i przystąpili do Kościoła powszechnego. Naraziło go to na silne krytyki i represje natury zarówno moralnej jak i materjalnej. Nie wahano się kusić go ofiarowywaniem znacznych korzyści w razie porzucenia katolicyzmu, a gdy to nie pomogło, przemocą zamknięto kościół, który katolicy obrządku wschodniego ufundowali w Elbasanie i przy którym działał śp. Ks. Toda, prawie uniemożliwiając mu działalność misyjną wśród współziomków. **Represje nie złamały dzielnego kapłana.** Do końca swych dni pozostał wierny swym przekonaniom i wierze katolickiej. Doczekał też tej pociechy, że na kilka dni przed śmiercią doniesiono mu o nawróceniu się na katolicyzm innego duchownego prawosławnego w Elbasanie, który niejako przejął spuściznę duchową po Ks. Toda. (KAP).

Cud św. Januarego.

W dniu 19 bm., jako w uroczystość św. Januarego, powtórzył się w Neapolu cud ożywienia krwi tego świętego Męczennika. Obecny cud nastąpił z niezwykłą szybkością, powitany z wielkiem wzruszeniem przez 20-tysięczną rzeszę wiernych z kardynałem arcybiskupem Neapolu i przedstawicielami władz świeckich na czele. Na wieść o cudzie artylerja marynarki królewskiej oddała 21 strzałów. (KAP).

Castel Gandolfo nie będzie letnią rezydencją Ojca św.

Dowiadujemy się z kół watykańskich, że wbrew przypuszczeniom willa w Castel Gandolfo, która po traktacie laterańskim zwrócona została Stolicy Apostolskiej a przed rokiem 1870 była letnią rezydencją wielu Papieży, nietylko w tym roku, ale i w latach następnych przeznaczona będzie na inne cele. Szybko prowadzone roboty restauracyjne w tym zamku zrodziły pogłoskę, że Papież chce tam mieć letnie miejsce wypoczynkowe, okazuje się jednak, że Pius XI nie ma zamiaru przenoszenia swej rezydencji z Watykanu. (KAP).

Napisy w nieznanym języku na ruinach w pustyni Gobi.

Sowiecka ekspedycja archeologiczna pod przewod. profesora Kozłowa, wysłana do Azji celem zbadania pustyni Gobi zakończyła swe prace, rozpoczętą przez Sven Hedina w ruinach historycznego miasta Karachoto. Ekspedycja sowiecka znalazła wśród ruin napisy w nieznanym dotychczas języku. Odnalezienie piśmiennictwa w niewiadomym języku może spowodować, zdaniem prof. Kozłowa, **radykalną zmianę dotychczasowych wiadomości o pochodzeniu narodów azjatyckich.** Cenne materjały, zebrane w pustyni Gobi, mają być dostarczone do Moskwy.

Zamach na Tuchaczewskiego czy przypadek?

Z Mińska donoszą: Nieznany sprawca **dał strzał rewolwerowy do wagonu pociągu pospiesznego, w którym znajdował się general Tuchaczewski,** udający się do Frankfurtu nad Odrą. Kula przebiła szybę **nie wyrządzając jednak nikomu szkody.** W związku z tem rozeszła się pogłoska o usiłowaniu dokonania zamachu. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły jednak, iż strzelał jeden z robotników do innego osobnika, a **kula przypadkowo wpadła do wagonu,** w którym znajdował się gen. Tuchaczewski z otoczeniem. Wypadek ten podobno nic nie ma wspólnego z zamachem, tak przynajmniej wyjaśniają sfery rządowe sowieckie.

Bunt głodowy w Jekaterynburgu.

W Jekaterynburgu wybuchł na tle braku środków żywności, bunt głodowy. Tłum ludności ograbił sklepy cukru, mąki, kaszy, kartofli i t. d. a następnie podpalił je. Wezwano na miejsce zajść oddziały GPU., które otoczyły buntowników i dały ognia, zabijając i raniąc kilkaset osób. W ciągu następnych dwu dni dokonano nader licznych aresztowań.

———o———

475 MILJONÓW CHIŃCZYKÓW. Według obliczeń statystycznych, przeprowadzonych przez ministerstwo spraw wewnętrznych rządu nankińskiego, ludność Chin wynosi około 475 miljonów mieszkańców.

B. prezydent policji berlińskiej zarzucony pomidorami w Kopenhadze.

Lokal socjalistycznych związków zawodowych w Kopenhadze, dokąd przybył były prezydent policji berlińskiej Grzesiński, aby wygłosić odczyt, był terenem niesłychanych awantur. Oto przybyłego do sali Grzesińskiego licznie zebrani komuniści powitali okrzykiem **„krwawy pies“**, na co socjaliści odpowiedzieli okrzykiem „Wolność“. Gdy Grzesiński pojawił się na trybunie, w jego stronę posypał się grad pomidorów. **Trafiony kilkoma pociskami, Grzesiński schronił się za pulpit.** Przez dwadzieścia minut toczyła się na sali walka na pięści, zakończona wyrzuceniem komunistów. Przed domem związkowym znów doszło do rozruchów. 120 policjantów musiało rozpraszać komunistów. Grzesińskiego pod eskortą policji odprowadzono do hotelu.

———o———

POLACY W NIEMCZECH U NUNCJUSZA APOSTOLSKIEGO. Podczas pobytu na Warmji nuncjusza apostolskiego w Berlinie, Mgr. Orsenigo, delegaci miejscowej ludności polskiej przybyli do Reszla, aby wręczyć ks. nuncjuszowi **memorjał w sprawie powstrzymania redukcji nabożeństw polskich w parafjach, gdzie zamieszkuje nasza ludność.** Ks. nuncjusz przyjął delegację polską i obiecał z całą życzliwością rozpatrzyć skargi ludności polskiej.

ECHA AFERY OUSTRICA. Zamieszany w aferę znany finansista włoski Gualino, który za fałszerstwa popełnione we Włoszech został skazany na 5-letnie wygnanie na wyspach Lipari, został wskutek listu swego francuskiego obrońcy do Mussoliniego, ułaskawiony. Gualino przyjedzie do Francji, aby w dniu 27 października odpowiadać przed sądem, w którym toczyć się będzie jego proces. Gualino był jednym z najwybitniejszych członków rady nadzorczej, założonego przez Oustrica „Tow. Holfa“.

ZAMORDOWANIE SĘDZIEGO AMERYKAŃSKIEGO. Z Nowego Jorku donoszą, że znowu pewien sędzia amerykański padł ofiarą aktu zemsty. Chodzi mianowicie o sędziego miasta Manchester w stanie Kentucky. Wyszedł on w towarzystwie trzech przyjaciół ze swego mieszkania i gdy znalazł się na ulicy, natychmiast z domu położonego po drugiej stronie, w którym mieściły się lokale sądowe, **rozpoczął się ogień z karabinów maszynowych.** Sędzia i jeden z towarzyszących mu przyjaciół zostali zabicy na miejscu a dwaj odnieśli ciężkie obrażenia. Sprawcy zbrodni zbiegli bez śladu.

RUINY RZYMSKIEJ ŚWIĄTYNI W TRYPOLISIE. Podczas rozkopywania ruin w Leptis Magna odnaleziono resztki świątyni rzymskiej. Zachowały się dobrze kolumny, portal wejściowy, kilka tablic marmurowych z napisami łacińskiemi ułożonemi z liter bronzowych, oraz kilkanaście rzeźb. Pozatem odnaleziono w podziemiach świątyni wazy terakotowe, naczynia szklane, miedziane i bronzowe obręcze.

W PÓŁ GODZINY ZMIENIONO CAŁY MOST. W ciągu czasu upływającego między przejściem dwu pociągów, zamieniono stary most kolejowy na rzece Taro we Włoszech, długości 118 metrów i szerokości 11 metrów, ogólnej wagi 750 ton. **Przesunięcie starego i włączenie nowego mostu trwało 32 i pół minuty** przy pomocy dźwigów hydraulicznych i pracy 28 robotników.

WIĘCEJ KOBIET NIŻ MĘŻCZYZN. Wydawnictwa statystyczne biura Ligi Narodów stwierdzają, iż przewyżka liczby kobiet nad liczbą mężczyzn istnieje na całej kuli ziemskiej, ale wyraża się w stosunku znacznie mniejszym, niż sądzą naogół. Dla całego globu stosunek ten wynosi — 1003 kobiety na 1000 mężczyzn. Największą przewyżkę wskazują kraje europejskie, które brały udział w wojnie. Dla całej Europy stosunek ten wynosi 1067 kobiet na 1000 mężczyzn. W Rosji stosunek ten wyraża się cyfrą 1103 na 1000. Najniższą skalę wykazuje Holandja, gdzie na każde 1000 mężczyzn przypada 1013 kobiet. W Stanach Zjednoczonych na 1000 mężczyzn przypada 1038 kobiet. Natomiast w Afryce 984 kobiety przypadają na 1000 mężczyzn.

TEŻ REKORD. Poczta włoska dokonała niebywałego rekordu powolności w wieku radja i aeroplanów. W tych dniach otrzymał adresat w Badia Podrine kartę pocztową, która została wysłana, jak widać było ze stempla pocztowego, dnia 5 czerwca 1909 roku z osady Merlara pod Padwą. Odkrytka wędrowała zatem 23 lata i 3 miesiące na dystansie dzielącym obie te osady, a liczącym aż... 12 kilometrów. Dodać należy, iż w ciągu tych 23 lat adresat zdążył umrzeć.

Genealogja. Księciu Colonna zadano pytanie:

— Czy to prawda, że ród księcia wywodzi się od Romulusa i Remusa?

— Hm, mój przyjacielu, to samo pytanie zadawano już moim przodkom za czasów Cezara i też nie mogli dać nań odpowiedzi.

Djalog. — Troski i kłopoty pożerają mój mózg.

— Nie martw się, zdechną wkrótce z głodu.

Oświadczenie.

Redaktor i wydawca „Myśli Narodowej” p. Zygmunt Wasilewski prosi nas o zamieszczenie niniejszego oświadczenia:

W roku ubiegłym p. Stanisław Pieńkowski zamieścił w „Myśli Narodowej“ szereg artykułów, polemizujących w obronie stylu zakopiańskiego z artykułami inżyniera miejskiego w Zakopanem p. Adama Hełm-Pirgi, ogłoszonemi w czasopiśmie „Zakopane”. Ponieważ p. inż. Hełm-Pirgo pewnemi wyrażeniami i tonem p. Pieńkowskiego w artykule „Rycerz nowoczesności“ (nr. 49) poczuł się obrażony, przeto — jako redaktor i wydawca „Myśli Narodowej” — oświadczam w imieniu p. St. Pieńkowskiego i w imieniu redakcji, to znaczy swojem i p. Jana Rembielińskiego, że byliśmy wszyscy dalecy od zamiaru ubliżenia osobie p. Hełm-Pirgi, w szczególności zaś od zamiaru podawania w wątpliwość jego dobrej woli i wiedzy fachowej.

Biorąc udział w dyskusji, mieliśmy na względzie jedynie obronę idei stylu rodzimnego i sprawę rozwoju Zakopanego, drogą zarówno nam, jak i p. Hełm-Pirdze. Na dowód zaś szczerości tego wyjaśnienia składamy na jego ręce zł. 50 (pięćdziesiąt), jako udział w kosztach wszczętego procesu, do jego dyspozycji.

Zygmunt Wasilewski.

Warszawa, 17 września 1932.

Wieczór pieśni polskich.

Koncert Fr. Platówny w sali Bolońskiego.

Krakowskie Koło Pań T. S. L. wznowiło w tym roku popularne, bezpłatne, propagandowe wieczory muzyczne i literackie w sali Bolońskiego. Na inauguracje tych wieczorów komitet zaprosił artystkę opery warszawskiej i lwowskiej, p. Fr. Platównę. Wieczór pieśni polskich kompozytorów poprzedził słowem wstępnem prof. Dr. J. Reiss, dając krótki przegląd rozwoju pieśniarstwa w Polsce. Prelegent zatrzymał się dłużej nad charakterystyką pieśni Moniuszki.

Po prelekcji — druga część wieczoru: koncert p. Platówny. Znakomita artystka śpiewała utwory Chopina, Moniuszki („Znasz li ten kraj”), Paderewskiego, Różyckiego i St. Lipskiego. Publiczność, która wypełniła salę do ostatniego miejsca, dziękowała p. Platównie owacyjnie, serdecznie, gorąco — oklaskiwała i obdarzyła ją kwiatami. Słyszeliśmy więc jako naddatki: dramatyczną arję z „Hrabiny” i arję z „Halki“, oraz szereg pieśni Różyckiego.

Potężny, dramatyczny sopran p. Platówny wywarł na mnie wrażenie takie, jakie wywiera każda wielka sztuka:

głos jej otarty o wierchy Tatr,
o huczny wiatr,
o grom — o chmury — o dzwonów spiż,
polata wzwyż...
głos jej otarty o szczyty wież,
polata wszerz,
rozsadza ściany przestrzennych sal:
dzwon — spiż i stal!

P. Platówna opuściła Kraków — wyjechała do lwowskiej opery. Spodziewamy się jednak usłyszeć ją niebawem na gościnnych występach w operze krakowskiej — w jej popisowych partjach.

Antoni Waśkowski.

Szosy przyczyną szerzenia się raka.

Lekarz naczelny kliniki w Budapeszcie, dr. Bela Grunwald, zaalarmował świat lekarski **odkryciem źródła raka płucnego.** Przypisuje **on szerzenie się** tej choroby wdychaniu kurzu, **pyłu, unoszącego się** z szos asfaltowych i **smołowanych.** Doświadczenia laboratoryjne dowiodły, jak twierdzi dr. Grunwald, iż przy traktowaniu smołą skóry, śluzówki królików, świnek morskich etc. można wywołać u nich zaczątki choroby raka. Lekarz japoński, dr. Nakama Nissao, wywoływał objawy raka płucnego u szczurów za pomocą injekcyj roztworu smoły.

Opierając się na tych doświadczeniach, dr. Grunwald doszedł do wniosku, że **pył unoszący się w powietrzu z szos asfaltowych i smołowanych,** przyczynia do pojawienia się raka płucnego oraz sprzyja degeneracji rakowatej komórek w innych organach człowieka.

Ruch kołowy i automobilowy zwłaszcza na szosach asfaltowych i smołowanych podnosi tumany pyłu nasyconego cząsteczkami mikroskopijnemi smoły, które przenikając do płuc działają na ich tkankę tak samo, jak podziałałoby pędzlowanie zewnętrzne smołą. Według obserwacyj dr. Grunwalda, **ludzie mieszkający w pobliżu szos zapadają bardzo często na raka płucnego.** Zjawisko to podobno zaobserwowano w Rosji, gdzie w wielu okolicach rak płucny był zupełnie nieznany jako choroba, a pojawił się dopiero z chwilą przeprowadzenia szos asfaltowych i smołowanych.

Hipoteza dr. Grunwalda wywołała żywe poruszenie i zainteresowanie nietylko w kołach lekarskich, lecz również i w sferach rządowych. Obecnie z nakazu władz sanitarnych zbiera się szczegółowe dane i czyni obserwacje, któreby mogły uzasadnić lub obalić niepokojącą hipotezę.

Or.

Pływająca wyspa dla samolotów.



Niemiecki ogręt „Westfalen“ został kosztem tow. „Luft Hansa“ przebudowany i dostosowany do potrzeb lotnictwa. Będzie on krążył odtąd na pełnem morzu mniej więcej w środku między lądem afrykańskim a Ameryką południową, tworząc niby pływającą wyspę dla samolotów, które będą mogły zaopatrzyć się w smary i benzynę oraz naprawić ewentualne uszkodzenia w motorze. Przedsiębiorcy Luft Hansy przypuszczają, że w ten sposób uniknie się wielu katastrof nad wodami Atlantyku.

Nieszczęśliwe dzieci kryzysu.

PÓŁ MILJONA MŁODOCIANYCH WŁÓCZĘGÓW W STANACH ZJEDNOCZON.

Państwo w Stanach Zjednoczonych nie opiekuje się dziećmi ani młodzieżą. W obecnych kryzysowych czasach doszło do tego że **około 500.000 chłopców poniżej dwudziestu jeden lat włóczy się po olbrzymim kraju w pogoni za chlebem.** Ta armja młodocianych bezrobotnych zdanych na własne siły, płynie w lecie aż ku dalekiej północy i próbuje znaleźć pracę u chłopów po wsiach. Z końcem jesieni zaczyna się marsz w odwrotnym kierunku. Chłopcy ściągają do miast, albo idą daleko na południe, gdzie zima nie da się im we znaki.

Młodzi włóczędzy nie idą już gościńcami, ani nie zatrzymują aut, aby ich zabrały, jak to dawniej bywało. Właściciele samochodów są ostrożni od czasu, kiedy poczęły się mnożyć napady i mordy, których sprawcami byli włóczędzy. W wielu stanach nawet nie wolno pod karą więzienia zatrzymywać aut. Wobec tego młodzi chłopcy jeżdżą oczywiście samowolnie, pociągami towarowemi. Tych nieuprawnionych pasażerów jest tylu, że policja nie może sobie z nimi dać rady. Dziesiątki i setki wskakuje na każdy odjeżdżający pociąg.

Nieszczęśliwe wypadki są na porządku dziennym. Na jednej tylko linji w ciągu niewielu miesięcy zdarzyło się pięćdziesiąt wypadków śmierci, a przeszło sto pokaleczenia. **Dyrekcja kolejowa w Kansas-City oblicza, że codziennie 1.500 włóczęgów przejeżdża tamtędy w wagonach towarowych.** Małe miasto Yuma w Arizonie żywiło w ciągu czterech miesięcy w bezpłatnych kuchniach trzydzieści tysięcy osób, z czego czwarta część przypada na młodzież. W innem mieście na zachodzie znajduje się 35 chłopców którzy w wagonach towarowych nabawili się zapalenia płuc i obecnie leżą w szpitalu. Takich małych włóczęgów w całych Stanach jest mniej więcej pół miljona.

Władze poświęcają mało uwagi tej klęsce społecznej. Niema schronisk dla dzieci i młodzieży niema zorganizowanej samopomocy. Towarzystwa prywatne, wyznania i Czerwony Krzyż nie mają dość środków, aby walczyć z nędzą. Policja, której zadaniem jest sprowadzać dzieci do domu, jest bezsilna, gdyż większość tych błąkających się, nie ma już domu, albo też ma rodziców, którzy sami żyją w skrajnej nędzy.

Mali włóczędzy opuszczają dom rodzinny w nadziei, że gdzieś znajdą pracę. Bez planu ciągną z miasta do miasta, ze wsi do wsi. Mieszkają w jamach, w kupach śmieci na krańcach miast, między deskami i towarami na dworcach kolejowych, albo na trawnikach i ławkach w parkach. Chętnie chodziliby do szkoły, albo pracowaliby w sklepach i biurach. Wielu z nich pochodzi z rodzin, które były niegdyś zamożne i dały im dobre wychowanie. Ale nie chcą być zawadą dla rodziców i dlatego błąkają się po świecie i zbierają odpadki, aby nie zginąć z głodu.

Niema miejsca dla tych dzieci ani w schroniskach, ani w więzieniach. Domy noclegowe Armji Zbawienia są przepełnione przez starych włóczęgów i nędzarzy. Pełno bezdomnych na ulicach Nowego Jorku. Śpią przykryci gazetami w okolicach bibljoteki miejskiej, w parku przy 42 ulicy i na brzegach Hudsonu. Gdy noce są zimne albo gdy pada deszcz, śpią w tunelach kolei podziemnej. Żebrzą, aby móc za parę groszy zjeść talerz zupy. Niektórzy nie stracili nadziei i szukają pracy, ale usiłowania ich są bezskuteczne.

Hordy dzieci bez opieki włóczą się po kraju, tłumy ich głodują na obszarach Stanów Zjednoczonych. Młodość ich jest twarda i straszna, ale są zrezygnowani i nie wierzą, aby mogło być inaczej.

W. J.

Kino.

Z kin krakowskich.

Przed 9 laty oglądaliśmy sfilmowaną przez J. Feydera znaną powieść P. Benoit'a **„Atlantydę”**, którą obecnie w nowej wersji wyświetla kino **„Uciecha“** na otwarcie sezonu jesiennego. Realizatorem nowej przeróbki jest znany reżyser niemiecki, W. Pabst, który podobnie jak w swych innych filmach („Lulu”, „Miłość Joanny Ney”, „Zatracona ulica”, „Czwórka piechurów”) poszedł po linji silnego realizmu, odrzucając wszelkie akcesorja iluzji i ckliwej romantyki. Realizacja Pabsta jest surowa, wyzuta z efekciarstwa, ale niepozbawiona śmiałych skrótów i łączników zarówno wizualnych, jak i słuchowych. Czołową rolę Antinei, którą w pierwszej wersji była **nasza słynna ongiś tancerka**, Stasia **Napierkowska, powierzono** obecnie Brygidzie Helm, świetnie wystylizowanej zewnętrznie, ale pozbawionej uroku pierwotnej kobiecości, promieniującej z postaci Antinei w interpretacji Napierkowskiej. W roli kapitana Morhange widzimy dawnego znajomego, Jeana Angelo, podczas gdy w roli porucznika de Saint Avit występuje znany odtwórca Chopina — Pierre Blanchair.

Powieść Jarosława Hasek'a **„Dzielny wojak Szwejk“**, znana z przekładu i ze sceny, trafiła i na ekran, w czeskiej przeróbce filmowej, wyświetlanej w kinie **„Sztuka”** w oryginalnem brzmieniu. Dzięki pokrewieństwu mowy czeskiej i polskiej, film ten, całkowicie mówiony, z napisami wkopjowanemi w taśmę, znajduje bezpośredni oddźwięk na widowni i budzi szczerą wesołość już od trzech tygodni. Szczególnie żywiołowy śmiech budzą sceny przygód Szwejka w więzieniu i w szpitalu warjatów. Odtwórca roli tytułowej — Szasza Rasilov odpowiada zewnętrznej, krępej a chytrze dobrodusznej sylwetce handlarza psów. W innych rolach wyróżniają się: Hugo Haas, znany z filmu „Podpory sportu“ i Oskar Marion. Słowem — kto chce pośmiać się beztrosko, powinien oglądnąć przygody Szwejka na ekranie kina „Sztuka“.

Sport.

Ostateczna tabela punkcyjna Igrzysk Olimpijskich.

Biorąc pod uwagę tylko trzy pierwsze miejsca w każdej konkurencji igrzysk olimpijskich w Los Angeles (I miejsce — medal złoty — 3 pkt., 2-gie — medal srebrny — 2 pkt., 3-cie — medal bronzowy — 1 pkt.), ostateczna punktacja igrzysk przedstawia się następująco:

	złot.	srebr.	bronz.	pkt.
1. Stany Zj.	37	30	31	202
2. Włochy	11	12	12	69
3. Szwecja	9	5	8	45
4. Niemcy	3	12	6	39
5. Japonja	7	7	4	39
6. Anglja	4	7	5	31
7. Węgry	4	4	4	24
8. Kanada	2	5	7	23

9. Holandja — 14 pkt., 10) Polska — 13 pkt., 11) Australja 12 pkt., 12) Argentyna 11 pkt., 13) Danja 9 pkt., 14) Poł. Afryka 8 pkt., 15) Czechosłowacja 8 pkt., 16) Austrja 8 pkt., 17) Irlandja 6 pkt., 18) Meksyk 4 pkt., 18) Indje 3 pkt., 19) Filipiny 3 pkt., 20) Łotwa 2 pkt., 21) Nowa Zelandja 2 pkt., 22) Hiszpanja 1 pkt., 23) Urugwaj 1 pkt.

Tak więc w ostatecznej punktacji Polska znalazła się na 10-tem miejscu, a nie jak poprzednio podawano na 11-tem miejscu.

Tabela ligowa.

Obecny stan tabeli ligowej jest doskonałem polem do popisu dla wszelakiego rodzaju proroków. Tak sprawa zdobycia mistrzostwa przez Cracovię, względnie Pogoń, jakoteż kwestja spadku do klasy A jest bowiem otwartą. Tabela przedstawia się nast:

Klub	gier	pkt.	st. br.
1) Cracovia	18	26	50:23
2) Pogoń	16	22	25:13
3) Legja	16	20	31:16
4) Warta	16	19	43:33
5) Ł. K. S.	17	18	33:24
6) Ruch	17	16	28:25
7) Wisła	15	16	28:29
8) Warszawianka	15	15	19:34
9) Garbarnia	16	31	27:30
10) 22 p. p.	15	11	24:38
11) Czarni	18	11	15:35
12) Polonja	16	9	17:40

WIELKIE MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W KATOWICACH.

W dniu 8 października rozegrane zostaną w Katowicach wielkie międzynarodowe zawody lakkoatletyczne.

W ramach zawodów odbędzie się wielki pojedynek pomiędzy **Kusocińskim** a najlepszym długodystansowcem niemieckim, **Syringiem.** Drugi pojedynek rozegrany zostanie pomiędzy dyskobolkami: **Wajsówną** i Niemką **Heublein.** W kuli zmierzą się — Heljasz i Niemiec Hirschfeld.

ZAWODY MOTOCYKLOWE W TARNOWIE.

W Tarnowie odbyły się zawody motocyklowe, w których wzięło udział 40 maszyn. Zawody odbyły się na trasie 3536 mtr. przy zmiennej liczbie okrążeń.

W kategorji motocykli do 250 cm. kw. na 13 okrążeniach zwyciężył **Kiełpiński** (Unja Poznań).

W kategorji maszyn do 350 cm. sześć. przy 17 okrążeniach zwyciężył **Sobel** (Biała Podlaska).

W kategorji maszyn do 500 cmt. przy 20 okr. zwyciężył **Ripper** (Kraków) przed warszawianinem Telechuniem i Tomaszewskim (W-wa).

W kategorji wyścigowej do 350 cm. przy 25 okr. pierwszym był **Weil** (Poznań). W kategorji do 500 cmt. na 30 okr. zwyciężył **Kocwa** (Mysłowice).

Rekord trasy uzyskał **Ziółkowski** z Poznania przed **Weilem.**

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 22: św. Tomasza z Wil.

Piątek 23: św. Tekli.

Piątek 23: wschód słońca o godz. 5.47, zachód o 17.57.

—oo—

CENNY DAR DLA ZWIERZYŃCA KRA-WSKIEGO. W bieżącym tygodniu zwierzy-c w miejskim parku leśnym „Las Wolski" rzymał w darze od p. barona Götz — Oko-mskiego wagon materjału budowlanego na dowę schronów. Piękny ten czyn obywa-lski świadczy wymownie o zainteresowaniu, kiem cieszy się krakowski zwierzyniec fauny krajowej.

Z TARGU KONI. W dniu 20 bm. spędzona 248 koni na targ w Krakowie przy ul. Zabłocie i płacono za sztukę: za konie pojazdow od 180 do 420 zł. za konie pociągowe lekkie od 120 do 250 zł. za konie rzeźne od 10 do 50 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na rzeź miejscową 2 sztuki. Ceny utrzymały się na poziomie targu poprzedniego, popyt za końmi lepszemi wyjazdowemi lekko wzmożony, na skutek czego ceny tychże zwyżkowały.

DZIEWCZYNKA W PŁOMIENIACH. Onegdaj w godzinach przedpołudniowych roznieciły dzieci mieszkańców domów na Osiedlu Oficerskiem na niezabudowanej parceli ognisko. Wśród tych dzieci znajdowała się przy ognisku również Bronisława Bartosik, lat 6, córka Wiktora, zam. Moniuszki 4, na której z niewiadomego i na razie nieustalonego powodu zapaliło się ubranie, wskutek czego doznała tak silnych oparzeń, że przewieziona do szpitala św. Łazarza przez Pogotowie Ratunkowe w kilkanaście godzin później wśród okropnych boleści zmarła.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Księżna Łowicka" (w rolach gł. J. Smosarska i St. Jaracz).

ŚWIT: „Stalowa dłoń" (Tom Mix).

APOLLO: Król to ja (Vlasta Burjan).

SZTUKA: „Szwejk".

SŁOŃCE: „W sidłach kłamstwa" (w roli gł. Emil Janings).

UCIECHA: „Atlandyda" (Brygida Helm).

ADRIA: „Quo Vadis".

KINO „PROMIEŃ". Od czwartku dnia 22. 9. „Hai-Tang", w roli głównej Anna May Wong.

ATLANTIC: Puszcza (według Weysenhoffa)

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od czwartku 22 do 24 września 1932 film p. t. „Jedna noc w Londynie", arcywesoła komedja. W gl. roli Lilian Harvey.

—oOo—

„CYGANERJA" PUCCINI'EGO. W najbliższą niedzielę, 25 b. m. powtórzone będzie wspaniałe dzieło muzyczne Puccini'ego „Cyganerja". Główną partję kobiecą odtworzy nasza znakomita artystka p. Ada Sari, partnerami zaś będą pp: Jaworzyńska, T. Szymonowicz, Stef. Romanowski, A Mazanek, oraz Mazurek, Woźniak, Kopyciński i Wolak. Operą wyreżyserowaną przez p. Stef. Romanowskiego dyrygować będzie dyr. Bol. Wallek-Walewski.

NOWY SEZON TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO, rozpocznie „Fantazy" („Nowa Dejanira") Juljusza Słowackiego, w sobotę, dnia 1 października b. r. z którego próby pod reżyserskim kierunkiem dyr. J. Osterwy odbywają się codziennie już od 16 b. m. Dalszy repertuar zapowiada nowość polskiego repertuaru, prapremjerę komedji Marji Kossak-Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej) p. t. „Egipska pszenica" w reżyserskiem opracowaniu Józefa Karbowskiego, następnie Władysława Orkana „Pomsta" („Skąpany świat") w reżyserji Juljusza Osterwy, oraz Gilberta Chestertona „Magja" w reżyserji Tadeusza Białkowskiego.

ZAMÓWIENIE NA STAŁE MIEJSCA w teatrze miejskim im. J. Słowackiego przyjmuje nadal sekretarjat teatru codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem. Opłata za rezerwowanie miejsc wynosi jak i lat poprzednich zł. 30.— od foteli i krzeseł, zł. 50.— od loży.

FRYDERYK LAMOND, światowej sławy pianista-wirtuoz, którego prasa zagraniczna mieni najwybitniejszym interpretatorem utworów Beethovena, wystąpi u nas z jedynym koncertem w sobotę dnia 24 bm. w Starym Teatrze.

—ooo—

Otwarcie Instytutu Admin.-Gospodarczego w Krakowie.

Wczoraj, we wtorek 20 bm. odbyło się w Krakowie uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego w Instytucie Administracyjno-Gospodarczym. Jest to **pierwsza w Polsce szkoła na urzędników publicznych.** Powstała ona z inicjatywy i przy **poparciu Urzędu Wojewódzkiego** w Krakowie, pod którego opieką stale się znajduje.

Uroczystość poprzedziło nabożeństwo w kościele św. Anny. Następnie w sali niebieskiej Domu Katolickiego odbyła się właściwa inauguracja. Rozpoczął ją Dyrektor zakładu Dr. Tadeusz Wroniewicz przemówieniem, w którem powitał przedstawicieli władz, poczem złożył sprawozdanie z działalności I. A. G. w poprzednim roku szkolnym oraz nakreślił plany i zadania Szkoły na przyszłość. Następnie pierwszy inauguracyjny wykład wygłosił wicewojewoda M. Bilek pod tytułem „Doniosłość morza w obrocie gospodarczym narodów, a port polski w Gdyni".

Poświęcenie schroniska Pol. Tow. Tatrzańskiego.

Uroczystość poświęcenia schroniska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego im. Leopolda Świerza w Dolinie Pięciu Stawów Polskich w Tatrach, odbyła się przy bardzo pięknej pogodzie, gromadząc w samem sercu polskich Tatr **liczne rzesze publiczności.** Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem, odprawionem przy ołtarzyku polowym, przez ks. kan. Humpolę, który po nabożeństwie w podniosłem kazaniu-przemówieniu mówił o znaczeniu Tatr i turystyki tatrzańskiej dla kształtowania się wartości moralnych człowieka. Po przemówieniu goście zeszli ku schronisku, by wziąć udział w obrzędku kościelnym poświęcenia budynku. Po poświęceniu prezes zakopiańskiego oddziału P. T. T. **dyr. Tadeusz Malicki** skreśliwszy pokrótce dzieje budowy schroniska, która wymagała niezwykłych trudów, podziękował wszystkim, którzy w jakimkolwiek stopniu przyczynili się do przeprowadzenia dzieła do końca. Po tej uroczystości goście udali się do schroniska na obiad.

Prócz reprezentantów władz na uroczystość przybyli również w charakterze turystów, bawiący w Zakopanem od soboty **czterej dziennikarze szkoccy,** prowadzeni przez radcę min. spraw zagr. **Czarnowskiego i p. red. Bajsarowicza.** Goście ci wyrażając swój podziw dla piękna Tatr, bardzo szybko zbratali się z góralami bawiącymi na hali, podziwiając ich strój, muzykę i tańce.

W czasie obiadu wygłoszono szereg przemówień, których serję rozpoczął im. Związku Górali prezes tegoż **p. Wojciech Krzeptowski.** Następne wygłosili **dr. Guhr** im. Karpatenverein po słowacku, prezes P. T. T. **Osiecki,** radca **Nowicki,** starosta **Korniak, Stanisław Gąsienica Sobczak,** imieniem właścicieli hal marszałek **Jerzy Uznański** i inni. Szczególne zainteresowanie wzbudziło przemówienie **dra Guhra,** który przypomniał zebranym **legendę o mnichu** z Czerwonego Klasztoru **Cyprjanie,** który — według podania — miał w roku 1751 **przelecieć latawcem z Czerwonego Klasztoru do Morskiego Oka** w Tatrach, stając się tem samem pionierem lotnictwa, które w osobie ś. p. por. Żwirki postawiło lotnictwo polskie, a tem samem słowiańskie, na najwyższym poziomie. Przemówienie swe, pełne ciepłych słów pod adresem Polski, zakończył p. dr. Guhr okrzykiem na cześć Polski.

Obiad przeciągnął się do godz. 15-tej, poczem goście udali się pieszo bądź przez Świstówkę i Opalone do Morskiego Oka, bądź przez Roztokę do Wodospadów Mickiewicza, gdzie oczekiwały ich autobusy.

Sprawa sprzedaży biletów autobusowych

sprawia władzom dużo kłopotu.

Wobec zdarzających się nadużyć, dokonywanych przez przedsiębiorców autobusowych, obsługę lub pasażerów odnośnie do sprzedawania i kasowania względnie odbierania od pasażerów i ponownego używania biletów autobusowych obowiązującego typu, każdy pasażer przed ruszeniem autobusu z miejsca, winien być zaopatrzony w bilet ustalonego typu, skasowany przez przedziurkowanie na nim dnia, miesiąca i kursu jazdy. Na każdym sprzedanym bilecie muszą być wyraźnie chemicznym ołówkiem lub atramentem oznaczone stacje, na które bilet został wydany, a na odwrocie biletu winna się znajdować pieczęć przedsiębiorcy względnie jego czytelny podpis. Należytość pobrana za bilet winna odpowiadać wartości wyrażonej na bilecie. Kursy określone na bilecie cyframi nieparzystemi oznaczają kierunek wyjazdowy, parzystemi zaś kierunek powrotny autobusu.

Bilet wydany przez przedsiębiorcę bez zachowania wyżej podanych przepisów należy uważać za nieważny, a przedsiębiorcę za winnego przekroczenia przepisów na szkodę Państwowego Funduszu Drogowego.

Ponadto, według spostrzeżeń organów kontrolujących ruch autobusów, przedsiębiorcy autobusowi uprawiają proceder **odbierania od pasażerów,** po skończeniu podróży, **użytych raz biletów** i powtórnego ich sprzedawania przy następnej turze, dopuszczając się w ten sposób oszustwa na szkodę Państwowego Funduszu Drogowego.

Zwraca się przeto uwagę podróżującym autobusami, że przedsiębiorcy względnie obsłudze nie wolno ani w czasie, ani po skończonej podróży pod żadnym pozorem żądać od podróżnych **zwrotu raz użytego biletu,** który powinien być bezwarunkowo przez pasażera **zniszczony.**

W wypadku stwierdzenia tego rodzaju manipulacji donoszący winien złożyć na najbliższym posterunku Policji Państwowej protokolarne zeznanie przy udziale 2-ch wiarygodnych świadków.

Nadzór nad przestrzeganiem powyższych przepisów zostaje poruczony organom policji państwowej i gminnej, służbie drogowej oraz specjalnie w tym celu upoważnionym kontrolorom.

Z zemsty podpaliła gospodarstwo.

Na wczorajszej rozprawie przed Trybunałem przysięgłych stanęła Władysława Majewska, służąca, pochodząca z wsi Brodła pod Krakowem, oskarżona o to, że dnia 12 maja br. w Brodłach podłożyła ogień w zabudowaniach Ludwika Jakubika.

Na podstawie wyników przeprowadzonego śledztwa, oraz zeznań świadków, **stan rzeczy** przedstawiał się następująco:

W dniu 11 maja br. szła oskarżona z Krakowa do Brodeł z Rozalją Kadłuczkówną. W czasie rozmowy oskarżona Majewska wyraziła się do Kadłuczkówny, że jak babka Agnieszka Jakubik wyrzuci ją z domu i będzie ją biła, **to ona babkę spali.** Kiedy doszły obie do domu Jakubików, oskarżona nie poszła już do Izby, lecz udała się **do szopy,** znajdującej się pod tym samym dachem co dom. Tu przespała do rana 12 maja, a wstawszy, zapałką **podpaliła słomę w szopie,** poczem wybiegła na pole, udając się do Krakowa. Tu ujęto oskarżoną dopiero po kilku dniach za włóczęgostwo, a wobec stwierdzenia, że jest poszukiwana pod zarzutem zbrodni podpalenia, odstawiono ją do posterunku P. P. w Alwerni.

Po podłożeniu tego ognia przez oskarżoną, ogień wybuchnął w zabudowaniach Jakubika i **ogarnął cały dom,** który w całości strawił. Również zagrożone były sąsiednie domy, jako położone w pobliżu oraz z tego powodu, że były kryte słomą.

Oskarżona Majewska przyznała się w pełni do dokonania zarzuconego jej czynu. Jako powód podała chęć zemsty z powodu wydalenia jej z domu przez babkę.

Rozprawie przewodniczył **dr. Jek,** wotanci pp. **Dworzański i Podobiński,** prokurator **dr. Kozłowski,** bronił adw. **dr. Jan Bardel.**

Przysięgli 9-ma głosami orzekli winę oskarżonej w kierunku zbrodni podpalenia, wobec czego sąd wydał wyrok skazujący oskarżoną na **2 lata więzienia** z zaliczeniem aresztu śledczego. Według nowego kodeksu karnego za czyn powyższy grozi **kara do 15-tu lat więzienia.**

KSIĘGA KU CZCI POLEGŁYCH LOTNIKÓW.

Jak się dowiadujemy, wkrótce po odsłonięciu pomnika poległych lotników (co ma nastąpić w dniu 11 listopada r. b.) ukaże się **„Księga Ku Czci Poległych Lotników".**

„Księga" ta będzie pierwszem dziełem, zakrojonem na szeroką skalę, propagującem ideę potężnego lotnictwa polskiego, stanowiąc zarazem hołd, złożony pamięci tych bohaterów, którzy ofiarą własnego życia rozsławili na świat cały imię Polski. **Dochód z „Księgi"** częściowo zasili fundusz budowy pomnika, częściowo zaś przeznaczony jest na **rzecz wdów i** sierot po poległych Lotnikach.

Prace Komitetu Redakcyjnego zbliżają się ku końcowi. Do ostatecznego ich sfinalizowania brak jedynie **życiorysów i fotografij** niektórych poległych lotników. Dlatego też Komitet Redakcyjny tą drogą zwraca się do wszystkich, którzy posiadają wspomniane materjały biograficzne, z prośbą o łaskawe nadsyłanie ich pod adresem: Warszawa — Okęcie, I pułk Lotniczy, na ręce kpt. Stanisława Borowego. Materjały nadesłane zostaną po wykorzystaniu niezwłocznie zwrócone właścicielom. Rodziny poległych proszone są o wskazanie swych adresów.

Sala Bolońskiego

Bronisław Gimpel.

Rewelacją dla Krakowa będzie **bezwątpienia** zapowiedziany przyjazd **genjalnego** skrzypka-wirtuoza, mającego rozgłos na obu półkulach „Młodego Paganini'ego" — Bronisława Gimpla, którego koncert odbędzie się w Krakowie **w sali Bolońskiego w czwartek, dnia 22 b. m. o godz. 8 wieczór.**

W ciągu ostatnich lat Bronisław Gimpel zrobił kolosalną karjerę artystyczną koncertując w Ameryce, Australji, Francji, Belgji, Niemczech, Włoszech, Hiszpanji, zdobywając wszędzie bezwzględne uznanie dla swoich nieprzeciętnych walorów artystycznych i technicznych, oraz gry składającej **się na całość** pełną czaru i uduchowienia.

Gra Bronisława Gimpla wywiera **tak silne** wrażenie, że słuchacz mimowoli zostaje porwany pięknemi tonami, wydobywającemi się z pod palców cennego instrumentu „Amati".

Nic więc dziwnego, że Bronisław Gimpel jest posiadaczem mnóstwa odznaczeń, orderów, oraz upominków z dworów królewskich (Włochy, Anglja, Hiszpanja, Szwecja, Belgja, Jugosławja) i jest jedynym skrzypkiem, któremu we Włoszech pozwolone było **grać** na skrzypcach nieśmiertelnego **mistrza Paganiniego.** Sprawozdawca muzyczny z **powyższej** uroczystości, która się odbyła **w Genui w muzeum,** w którem przechowywane są **skrzypce Paganiniego,** pisze: że była to niezapomniana chwila, podniosła, świąteczna ceremonja, gdy ręce Bronisława Gimpla dotknęły cennych, znakowitych i dotychczas nieosiągniętych skrzypiec „Guarneri del Jesu". Gra Bronisława Gimpla była tak olśniewająca, zaświatowy ton posiadał tyle głębi niesamowitej, że od tego czasu we Włoszech nazwano Gimpla „Młodym Paganinim".

Bilety na tę niezwykłą ucztę artystyczną są już do nabycia w kasie przy sali.

—:o:—

Życie gospodarcze.

Zmiana podatku „od siedzenia“.

Wprowadzony niedawno dopiero system pobierania opłat na rzecz bezrobotnych w lokalach publicznych ma być zmieniony. Centralny związek restauratorów interwenjował w tej sprawie u miarodajnych czynników wskazując na dotychczasowe doświadczenie, które wykazało, że opłaty w ten sposób ściągane, nie przyniosły dochodu a wpłynęły na całkowite zamarcie ruchu w jadłodajniach po północy.

Wobec powyższego ministerstwo spraw wewnętrznych obiecało opracować inny system ściągania tych opłat, a mianowicie polegający na doliczaniu pewnego procentu do rachunków, opiewających na minimum 5 zł., lecz już od godziny 9 wieczór.

Projekt ten będzie jeszcze przedyskutowany w łonie rządu poczem ukaże się zmiana dotychczasowego zarządzenia o opłatach na rzecz bezrobotnych, co może nastąpić jeszcze w bieżącym miesiącu.

Młyny wolne od konkurencji Państw. Zakładów Zbożowych.

Pomiędzy Państwowemi Zakładami Zbożowemi a t. zw. przemysłem młynarskim wybuchł zatarg. Chodziło o to, że Państwowe Zakłady Zbożowe sprzedawały mąkę na rynkach krajowych, czyniąc konkurencję młynarzom. Mimo, że interwencja Państwowych Zakładów nie dała się zbytnio odczuć na rynku, młynarze zgodnie uznali to za działalność konkurencyjną i za zamach na ich swobodę ustalania cen.

Protest młynarzy został poparty przez Izbę przemysłowo-handlową i w rezultacie, jak donosi „Press“, Zakłady Zbożowe wycofały się z wszelkich tranzakcyj, kierując całą uwagę na eksport mąki zagranicę.

———o———

Fałszywe weksle Zakł. Modrzejewskich

Policja częstochowska wpadła na trop oszustwa, popełnianego przez jednego z dostawców na szkodę Zakładów Modrzejowskich. Oszustem jest niejaki Mojżesz Borensztajn, który, otrzymując weksle od Zakładów, zatrzymywał je u siebie, a na takie same sumy puszczał w obieg weksle fałszowane.

Jak stwierdzono, w obiegu znajduje się fałszywych weksli na **sumę około 50 tys. zł.**

Fałszywe weksle posiadają: Bank Częstochowski, Brawa Spalten, Herszlik Likowicz, Rajzman, Bank Kredytowy w Żarkach i inni. Oszusta aresztowano, przyczem prowadzone jest dalsze śledztwo.

———o———

Straszna statystyka wypadków w kopalniach francuskich.

Ministerstwo Pracy we Francji ogłosiło urzędową statystykę nieszczęśliwych wypadków w kopalniach. Jak wynika z tej statystyki na **1000 robotników, zatrudnionych w kopalniach, przypadają w roku 1931 aż 403 wypadki** (w roku 1930 — liczba ta wynosiła 389); zatem **40 procent robotników w kopalniach ulega wypadkom!**

Według tej samej statystyki, w roku 1932 zabitych zostało w kopalniach francuskich 90 osób, 856 osób zaś odniosło tak ciężkie rany, że utraciło całkowicie zdolność do pracy. Ogółem łącznie z wypadkami drobniejszemi zanotowano w kopalniach francuskich w ciągu roku **42.914 wypadków.**

W związku ze strasznemi cyframi, wykazanemi przez tę statystykę, organizacje górnicze we Francji wystąpiły do Ministerstwa Pracy o utworzenie instytutu bezpieczeństwa w kopalniach, który badałby przyczyny nieszczęśliwych wypadków i wydawał zarządzenia, celem zwiększenia bezpieczeństwa.

Sprawa ta ma również wielkie znaczenie dla Polski, ze względu **na znaczną ilość naszych robotników, zatrudnionych w kopalniach we Francji.**

———ooo———

Giełda krakowska.

Kraków, 21. 9. (PAT.) Giełda. Pozagiełdowe: 4% listy zast. Tow. Kred. Ziemskiego 31.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT.) Giełda. **Waluty:** Dolar nienotowany.

Dewizy: Belgja 123.75 — 174.06 — 173.44, Holandja 358.60 — 459.50 — 357.70, Londyn (30.96 — 30.95) — 31.10 — 30.80, N. Jork 8.92 — 8.94 — 8.90, telegr. 8.924 — 8.944 — 8.904, Paryż 34.97 — 35.06 — 34.88, Praga 26.39 — 26.45 — 26.33, Sztokholm 159.20 — 160.00 — 158.40, Szwajcarja 172.15 — 172.58 — 171.72, Włochy 45.20 — 46.02 — 45.58. Berlin pryw. 212.40 — 212.30. Tend. niejednolita.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 86½, 88, Warszawskiej Tow. Fabr. Cukr. 19, 18¾, 19, Lilpop 3.50. Tendencja mocniejsza.

Pożyczki: 3% budowlana 37.75, 6% dolarowa 53.50, 53.75, 53.38, 4% dolarowa 48, 7% stabilizacyjna 53.50, 52.50, 52.75, L. Z. B. G. K. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT.) Paryż 20.33, Londyn 17.98 i pół, N. Jork 5.18 5/6, Belgja 71.92½, Włochy 26.62, Hiszpanja 42.60, Holandja 208.37½, Berlin 123.55, Sztokholm 92.30, Oslo 90¼, Kopenhaga 93.30, Sofja 3.74, Praga 15.34, **Warszawa 58.20,** Białogród 7.80, Ateny 3.13, Konstantynopol 2.47, Bukareszt 3.06, Buenos Aires 112. —

———ooo———

Wydawnictwa ekonomiczne.

„GOSPODARKA NARODOWA“. Niezależny dwutygodnik gospodarczy. Nr. 16 — 18. zawiera: „Redeflacja i optymizm“, „Program gospodarczy w Polsce“, „Próba rekonstrukcji pomyślnej konjunktury“, „Wzór a naśladownictwo“ i t. d.

„Chwilowa dewaluacja“...

ZALECENIA WALUTOWE PROF. A. KRZYŻANOWSKIEGO.

Duże zainteresowanie wywołał w prasie artykuł prof. Adama Krzyżanowskiego, zamieszczony w „Przeglądzie Współczesnym“, a zalecający przeprowadzenie **„chwilowej dewaluacji złotego, mniejwięcej o kilka procent, pokierowanej w sposób, umożliwiający rychły powrót do stabilizacji na obecnym poziomie“.**

„Nie zalecam inflacji — zastrzega się prof. K. — **O ile rząd będzie przestrzegać unikania inflacji, nie może dojść do silnego spadku złotego“.**

Środki te nasunęła autorowi obecna sytuacja Banku Polskiego, którego kurczący się zapas walut i dewiz **nie może już być zwiększony zwykłą drogą podwyższenia stopy procentowej;** daleko posunięta reglamentacja handlu międzynarodowego **pozbawiła banki emisyjne wpływu tą drogą na przypływ i odpływ złota i dewiz.** Nadzieje na pożyczki zagraniczne zawodzą, a od już zaciągniętych płacimy **uciążliwe raty i odsetki.** Zadłużenie rządu w Banku Polskim, które z początkiem stycznia ub. roku zrównoważono depozytem 39-miljonowym nie istniało, **wzrosło obecnie do 90 milj. zł.;** zwiększyła się też ilość weksli zdyskontowanych przez monopole państwowe i banki państwowe w Banku Polskim. Niemniej ważną jest rzeczą, iż **jakość portfelu wekslowego Banku Polskiego nie uległa poprawie** (silny odsetek stanowią weksle czysto finansowe, a nie handlowe). Udział **bilonu** w ogólnym obiegu pieniężnym szybko wzrasta i gdy z początkiem roku 1931 wynosił **195 milj.,** teraz maksymalna granica emisji podniesiona została do przeszło **390 milj.** — równocześnie zaś kurczy się obieg banknotów. Z początkiem bież. roku tylko 19 **procent** ogólnego zapasu złota B. P. znajdowało się w bankach zagranicznych, a 10 sierpnia b. r. **aż 33.3%.** Nadmienia zaś prof. K., że np. statut Banku Holenderskiego postanawia, iż przynajmniej 4/5 zapasu złota, stanowiącego pokrycie waluty, musi znajdować się w piwnicach banku...

Ten stan rachunków naszej instytucji emisyjnej nasuwa autorowi dwie, jego zdaniem korzystne metody wyjścia z obecnej trudnej sytuacji: „Pierwsza z nich streszcza się w haśle przetrwania do lepszych czasów, bez jakiegokolwiek ograniczenia obecnej pełnej wypłacalności skarbu i Banku Polskiego. Druga polega na uskutecznieniu przed zupełnem wyzbyciem się złota z piwnic Banku Polskiego — dewaluacji nieznacznej i chwilowej bez ograniczeń dewizowych, bez moratorium, bez inflacji. Wszelkie inne zarządzenia uważam za szkodliwe“.

Jak widać z treści całego artykułu, pierwszą ewentualność uważa się za czysto teoretyczną, zaleca przeprowadzenie drugiej metody, pozostając pod widoczną sugestją udałej w Anglji operacji odstąpienia od standardu złota. Powodzenie jej na gruncie angielskim było zapewnione dzięki **specjalnym warunkom tam istniejącym, dzięki zaufaniu społeczeństwa angielskiego** do własnej waluty, jego **zasobności i karności,** dzięki dalej temu, że obniżenie kursu funta odbyło się **w momencie, gdy reglamentacyjne ograniczenia handlu międzynarodowego nie doszły jeszcze do takich granic jak dziś,** a więc zwyżka kursu walut obcych i dewiz mogła istotnie **poprawić bilans handlowy Anglji.** — W daleko trudniejszych warunkach przyszłoby dziś uskutecznienie w Polsce oderwania się od statutowego pokrycia, które łatwo przerodzić się może w inflację tę, przed którą prof. K. usiłuje równocześnie przestrzec. Nie widzimy dostatecznych gwarancyj, ani autor ich nie wskazuje, by dewaluacja ta mogła stać się istotnie tylko „nieznaczną i chwilową“ i by w danym wypadku rząd miał w ręku dość środków skutecznych dla utrzymania się **przed** luźną zresztą granicą między „małą dewaluacją“ a zupełną inflacją.

Artykuł sam wskazuje na to, że sytuacja wymaga środków zaradczych, jednak ostrożnie stosowanych, wobec i tak nikłego zaufania. Dość spojrzeć na wykazy zadłużenia zagranicznego krótkoterminowego, aby dojść do wniosku, że odpływ walut ma tendencję przewlekłą. W latach ubiegłych rząd zapobiegał odpływowi ich przez nowe pożyczki zarówno gotówkowe jak i wekslowe. I dziś muszą być poczynione starania, by Polska otrzymała albo odpowiednie ulgi w spłacie obciążających ją zobowiązań, albo odpowiednie kredyty. Przecież nie może iść drogą Grecji... **(j. w.).**

25.000 projektów zwalczania kryzysu w Niemczech.

W ministerstwie pracy w Berlinie urzęduje dwóch referentów, których jedyną funkcją jest czytanie i klasyfikowanie napływających masowo do ministerstwa projektów zwalczania kryzysu.

W roku ubiegłym ministerstwo pracy otrzymało **25.000 projektów antikryzysowych,** nadesłanych z zewnątrz, których autorami są przeważnie bezrobotni inteligenci. Wraz ze wzrostem bezrobocia rośnie liczba nadsyłanych projektów, ostatnio **doszła ona do 200 dziennie.** Normalny personel **nie mógłby sobie dać rady** z górami zapisanego papieru, **trzeba było zatem** przyjąć dwóch urzędników tylko do tej funkcji.

Jakież są te projekty? **Trzecia ich część** jest tak fantastyczna, iż rzuca się je odrazu do kosza. Wspólną cechą pozostałych projektów jest **żądanie natychmiastowego usunięcia kobiet z posad oraz zapobieżenie kumulacji zajęć i posad.** Spora ilość projektodawców występuje przeciwko racjonalizacji pracy i maszynizacji. Pewien stolarz proponuje n. p. obłożenie wysokim podatkiem wszystkich maszyn; inny znów proponuje, aby państwo udzieliło subsydja tym przedsiębiorcom, którzy unieruchomią maszyny w swych zakładach i dadzą pracę robotnikom. Są i tacy, którzy zabierają się do rzeczy radykalnie i projektują opieczętowanie i zatrzymanie wszystkich maszyn.

Między projektami nie brak i takich, które opierają się na pewnym planie „ekonomicznym“. Jeden z projektodawców zaleca wypuszczenie przez rząd loterji, której każdy bilet będzie kosztował tylko 5 fenigów, zamiast nabycie biletów będzie obowiązkowe, każdy obywatel Rzeszy będzie musiał kupić pewną ilość losów loteryjnych zależnie od swych środków materjalnych. „W ten sposób zaradziłoby się radykalnie klęsce bezrobocia“ konkluduje naiwny wynalazca cudownego środka.

Inny znów, nieobeznany z historją ekonomji, proponuje jako środek nowy wypuszczenie przez rząd biletów bankowych, asygnat bez pokrycia, któreby kursowały obok waluty zabezpieczonej.

Nie brak fantazji i pomysłowości autorowi projektu, który polega na rozdawaniu przez rząd, zamówień na ubranie dla wszystkich potrzebujących obywateli, co wpłynęłoby na wzmożenie produkcji. Ubrania te wydawane by były na kredyt, a później spłacane ratami w specjalnym urzędzie skarbowym.

Ponieważ gros bezrobotnych w Niemczech rekrutuje się z pośród młodej generacji, nie brak więc i takich, projektów, których autorzy domagają się gwałtownie usunięcia z posad i od pracy wszystkich liczących ponad 50 lat.

W każdym razie, te góry projektów, zalegające półki w ministerstwie pracy, świadczą o napięciu kryzysu w Niemczech.

Radio.

Piątek 23 września:

Warszawa. (1411,8 m). G. 11.58: Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astron. Hejnał z Krakowa; 12.05: Program na dzień bież.; 12.10: Codz. Przegląd Prasy Polskiej; 12.40: Urz. Kom. PIM.; 12.45—14.10: Muzyka z płyt gramofonowych; 15: Kom. gospodarczy; 15.10 do 16.35: Muzyka z płyt; 16.35: Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków; 16.40: Odczyt; 17 do 18: Koncert popoł. w wyk. ork. Zaw. Związku Muzyków; 18: Odczyt z Wilna; 18.20: Muzyka lekka z Ciechocinka; 19.15: Rozmaitości; 19.35: Prasowy dziennk radjowy; 19.45: Przegląd roln. pracy krajow. i zagran. z Wilna; 19.55: Program na dzień nast.; 20: Feljeton muzyczny; 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz.; 22.30: Dod. do Pras. Dz. Radj.; 22.35: Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej; 22.40: Wiadomości sportowe; 22.50—23.30: Muzyka taneczna z restaur. „Cristal“.

Kraków. (312,8 m). Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień bież; 12.10: Codz. przegląd prasy polskiej z Warszawy; 12.20: Płyty gramofonowe, 12.40: Kom. meteor. z Warszawy; 12.45: Płyty gramofonowe; 15: Kom. gospodarczy z Warszawy; 15.10: Płyty gram.; 16.35—18: Transmisja z Warszawy; 18: Odczyt z Wilna; 18.20: Muzyka lekka z Ciechocinka; 19.15: Rozmaitości, giełda zbożowa, komun.; 19.30: Program na dzień nast.; 19.35: Prasowy dz. radj. z Warsz.; 19.45: Odczyt; 20—22.35: Tr. z Warszawy; 22.35: Wiadomości bieżące. g. 22.40: Wiadomości sportowe; 22.50 do 23.30: Muzyka taneczna z Warszawy.

Katowice. (408,7 m). G. 12.05: Program na dzień bież. 12.20: Płyty gramofonowe; 14: Komunikat gospodarczy; 15.10: Bajeczki Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt); 15.25: Płyty gramofonowe; 16.20: M. J. Żuławska udzieli porad z dziedziny kosmetyki; 18: Odczyt z Wilna; 19.25: Program na dzień nast.; 19.30: Komunikaty sportowe; 19.45: Inż. P. Szwajnoch: „Środki ostrożności przeciwko porażeniom i pożarom, spowodowanym przez elektryczność; 22.40: Program na dzień nast.; g. 22.45: Muzyka taneczna (płyty); 23: Skrzynka poczt. w języku francuskim, omówi Dyr. Programów P. R. Katowice — St. Tymieniecki.

Lwów. (380,7 m). G. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z Krakowa, program na dz. bież.; g. 12.45: Płyty gramofonowe; 15.10: Audycja dla dzieci starszych „Dzieje książki“ J. Brzozy w opr. Cioci Ady. 15.25: Płyty i „Silva rerum“; 18.20: Muzyka tanecz. z Ciechocinka; 19.15: Rozmaitości; 19.30: Program na dzień następny; 19.45: „Weksel“, pogadanka prawnicza dr. A. Łomnickiego; 20—23.30 Transmisje z Warszawy.

Nowy arcybiskup Wiednia.

Wiedeń 21 września. Profesor teologji na uniwersytecie wiedeńskim i dawny minister opieki społecznej ks. dr. Teodor Innitzer został mianowany arcybiskupem Wiednia, jako następca zmarłego ks. arcybiskupa Piffla.

Bank Rzeszy zniżył stopę dyskontową.

Berlin, 21 września. Korzystając z uzyskanej przez Radę administracyjną Banku Wypłat Międzynarodowych swobody w dziedzinie polityki dyskontowej Bank Rzeszy obniżył dziś stopę dyskontową z 5 na 4 procent. Równocześnie obniżona została stopa lombardowa z 6 na 5 procent.

Żałoba w Indjach z powodu głodówki Gandhiego.

Londyn 21 września. Więzienie Yerawada, w którem Gandhi rozpoczął wczoraj głodówkę, oblężone jest tłumami jego zwolenników, którzy u bram więzienia modlą się za niego. Wczoraj po południu przyjął Gandhi przedstawicieli prasy, którym m. in. oświadczył „Nie chcę wzbudzać współczucia. Za kilka dni łzy nie będą miały żadnego celu. Uczucie głodu przeminie i cały pogrążę się w rozmyślaniach. Zniknie zainteresowanie dla świata zewnętrznego i zespolę się w jedną całość ze sprawą, o którą chodzi. Mimo wszystko uczynię wysiłki, aby się utrzymać przy życiu, ponieważ pragnę dalej żyć, tak jak każdy inny człowiek. Niema lepszego eliksiru życiodajnego jak woda, której sobie nie odmówię. Chcę żyć tak długo, aż wzruszę sumienie rządu brytyjskiego i Hindusów“.

W wielu miastach indyjskich zamknięto wczoraj na znak żałoby sklepy, szkoły i giełdy. W niektórych przędzalniach wstrzymali się robotnicy od pracy.

SCHMELLING ZAPŁACI 25 TYS. DOLARÓW ODSZKODOWANIA.

N. Jork. (PAT). Znany olbrzym włoski Carnera wygrał proces wytoczony byłemu światowemu mistrzowi Schmellingowi za niedotrzymanie kontraktu. Sąd skazał Schmellinga na wypłacenie 25.000 dolarów odszkodowania na rzecz Carnery.

———o———

Białogród, (PAT.) Pewien włościanin, zmuszony zabić krowę zarażoną dżumą zwierzęcą rozdzielił jej mięso między sąsiadami. Po 24 godzinach 5 osób, które spożyły zarażone mięso zmarło w straszliwych boleściach, 8 osób odwieziono w bardzo ciężkim stanie do szpitala.

Tokio, (PAT.) Konsul generalny angielski przesłał na ręce generała Muto, przedstawiciela Japonji w Mandżurji zapewnienie bezkarności dla bandytów, którzy uprowadzili dwóch młodych Anglików, jeśli więźniowie uzyskają niezwłocznie wolność.

Pełne powodzenie konwersji rent francuskich.

Paryż 21 września. Na wczorajszej Radzie ministrów premjer Herriot zaznajomił członków rządu ze stanowiskiem, jakie zamierza zająć w Genewie. Minister skarbu Germain Martin zawiadomił Radę ministrów, że pierwszy dzień konwersji rent francuskich minął nad spodziewanie korzystnie. Zgłoszono rent do wykupu na 60 miljonów, co czyni zaledwie 0.1% całego kapitału rentowego.

———o———

Z konsulatu francuskiego w Krakowie otrzymujemy następujący komunikat: Parlament francuski uchwalił ustawę odnoszącą się do konwersji rent: 5 proc. 1915, 1916 — 6 proc. 1920 — 6 proc. 1927 — i 5 proc. 1928, do obligacji 6 proc. 1927 i do bonów skarbowych 7 proc. 1927, wydanych we Francji. Tak okaziciele francuscy, jak też zagraniczni, którzy nie akceptują konwersji i domagają się zwrotu pieniędzy, powinni przedłożyć owe papiery wartościowe do wizy najpóźniej do 24 września konsulowi francuskiemu w Krakowie.

PROCES O ZAJŚCIA W WIELKICH ŁAZISKACH.

Katowice. (PAT). Przed sądem tutejszym odbyła się dzisiaj rozprawa przeciwko 23 mieszkańcom Wielkich Łazisk, oskarżonym o stawianie oporu policji. Mianowicie w dniu 14 lutego br. część ludności urządziła demonstrację protestującą przeciwko nominacji proboszcza w osobie ks. Tomali, przyczem tłum stawił gwałtowny opór policji, skutkiem czego aresztowano 23 osób. Sąd po zeznaniach świadków skazał trzech oskarżonych po 2 tygodnie, a czterech po tygodniu aresztu. Resztę oskarżonych sąd uniewinnił.

WŁAMANIE W SZKOLE HANDLOWEJ W TARNOWIE.

Do szkoły handlowej w Tarnowie dokonano włamania. Nieznani sprawcy dostawszy się do sali konferencyjnej i sekretarjatu porozbijali szafy, szukając widocznie pieniędzy. Udało się im zabrać 105 złotych pieniędzy składkowych. Śledztwo w toku.

Obrady nad zrujnowanemi funduszami samorządów.

Warszawa, 21 września. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym odbyło się pod przewodnictwem prezesa Jaroszyńskiego posiedzenie Komisji Uzdrowienia Gospodarki Komunalnej przy Prezydjum Rady Ministrów. W posiedzeniu tem wzięli m. in. udział: wiceminister Korsak, dyrektor Wasserrad, dyrektor Baczyński, oraz zaproszeni rzeczoznawcy. Komisja rozpatrywała przygotowane projekty, dotyczące uporządkowania stanu finansowego związków komunalnych.

W wyniku dyskusji postanowiono przedłożyć rządowi projekt rozporządzenia o kontroli nad instytucjami, subwencjonowanemi przez związki komunalne, oraz projekt rozporządzenia o pokryciu kosztów opieki społecznej. W związku z tym ostatnim projektem rozpatrywano również sprawę wprowadzenia na cele pokrycia przez gminy kosztów leczenia ubogich, chorych, powszechnego podatku obywatelskiego. W sprawie tej wpłynęły opinje Związku Miast, Związku Powiatów i Związku Gmin. Opinje te wzięto w czasie obrad pod uwagę. W toku prac dotychczasowych wyłoniły się już w tym zakresie pewne projekty, które obecnie są przedmiotem szczegółowych badań. Należy nadmienić, że oprócz wymienionych projektów komisja opracowała już uprzednio i przedstawiła rządowi projekty rozporządzeń o obniżeniu kosztów administracyjnych w związkach komunalnych oraz o ograniczeniu egzekucyj przeciwko związkom komunalnym. Projekty te są obecnie rozważane przez zainteresowane ministerstwa.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

Budapeszt, 21 września. Rząd węgierski hr. Karolyi'ego podał się dziś do dymisji. Regent Horthy przyjął dymisję i powierzył członkom ustępującego rządu wykonywanie władzy do czasu utworzenia nowego rządu. Dymisja rządu Karolyi'ego została postanowiona na dzisiejszej radzie ministrów ze względu na trudną sytuację wewnętrzną kraju.

———oo———

Wznowienie obrad rozbrojeniowych.

Genewa, 21 września. Po dwumiesięcznej przerwie zebrało się dziś przedpołudniem biuro konferencji rozbrojeniowej pod przewodnictwem Hendersona na pierwsze posiedzenie. Obecna sesja zwołana została w myśl rezolucji konferencji rozbrojeniowej z dnia 23 lipca br. Na dzisiejszem posiedzeniu poufnem ustalono program prac biura. Premjer Herriot nie wziął udziału w tem posiedzeniu.

REFERAT MIN. BENESZA.

Genewa, 21 września. Na dzisiejszem posiedzeniu biura konferencji rozbrojeniowej główny sprawozdawca min. Benesz przedłożył wykaz analityczny, zawierający poszczególne punkty, które mają być wyjaśnione. Wykaz podzielony jest na cztery kategorje.

ANGLJA I WŁOCHY ZA SPROWADZENIEM NIEMIEC DO GENEWY.

Wiedeń, (PAT.) „Neue Freie Presse“ donosi z Rzymu, że w tutejszych kołach politycznych twierdzą, iż dyplomacja angielska i włoska, pracują usilnie nad znalezieniem sposobu umożliwienia Niemcom udziału w konferencji genewskiej. Mówi się o tem, że ma nastąpić w Berlinie wspólny krok angielsko-włoski, którego doniosłość moralna wystarczy do wywarcia nacisku na Niemcy. Współpracownik dyplomatyczny „Stampy“ twierdzi, że Londyn został niemile dotknięty rozpoczęciem budowy trzeciego krążownika niemieckiego. Należy uważać za pewne — kończy korespondent, — że Włochy spróbują wszystkich środków, aby naprawić sytuację.

Hoover potępia akcję v. Papena.

Waszyngton, 21 września. Prezydent Hoover przyjął wczoraj przedstawicieli prasy amerykańskiej i nawiązując do akcji niemieckiej w sprawie równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń oświadczył „Jedyną rzeczą, która Amerykę interesuje, jest stopniowe obniżenie zbrojeń wszystkich narodów. Stany Zjednoczone nie należą do kontrahentów Traktatu Wersalskiego a temsamem nie mogą się mięszać w jego postanowienia dotyczące rozbrojenia Niemiec; jest to kwestja czysto europejska, w którą Ameryka nigdy nie zamierza się mieszać. Zależy natomiast Stanom Zjednoczonym, aby Niemcy uczestniczyły w konferencji rozbrojeniowej, która dla całego świata zapowiada się korzystnie“. Oświadczenie to aprobuje cała prasa amerykańska. Wskazuje ona na pożądaną współpracę Niemiec, potępia jednak stanowczo akcję rządu v. Papena.

Genewa, 21 września. Premjer francuski Herriot i angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon przyjechali dziś rano do Genewy, celem wzięcia udziału w pracach biura konferencji rozbrojeniowej. Drogę z Paryża odbyli obaj ministrowie razem.

ZABIEGI O ZAINTERESOWANIE FRANCJI MANDŻURJĄ.

Londyn, 21 września. „Times“ donosi z Waszyngtonu, że ostatnia podróż przewodniczącego komisji wojskowej senatu amerykańskiego, senatora Reeda do Paryża i Londynu miała na celu skłonić Anglję i Francję do zainteresowania się sprawami Dalekiego Wschodu. W toku rozmów z premjerem Herriotem senator Reed miał dać do zrozumienia, że Stany Zjednoczone udzielą Francji w kwestji równouprawnienia Niemiec poparcia tylko pod warunkiem, jeśli Francja poprze stanowisko rządu amerykańskiego w kwestji mandżurskiej.

———ooo———

Czy konferencja w Stresie przyniosła korzyść Polsce?

WYWIAD Z DELEGATEM POLSKIM, P. TARGOWSKIM.

Stresa, (PAT.) W związku z zakończeniem prac konferencji w Stresie przewodniczący delegacji polskiej min. Targowski udzielił korespondentowi PAT, następującego wywiadu:

Niewątpliwie ci, którzy oczekiwali od konferencji natychmiastowego uzdrowienia krajów Europy środkowej i wschodniej i na szeroką skalę zarysowanej pomocy dla ich krajów mogą sceptycznie odnosić się do wyników konferencji, niemniej ocenić trzeba dwa rezultaty tej konferencji.

Przedewszystkiem państwa zachodnie po raz pierwszy zaczęły się zajmować sytuacją Europy środkowej i wschodniej i doceniać niebezpieczeństwo, jakie stanowi obniżenie się standartu życia ludności tych krajów.

Drugim doniosłym punktem jest fakt, że konferencja oznacza początek nowego etapu organizacji gospodarczej Europy i to przez wejście na drogę preferencyj w dziedzinie zboża. Dalej podkreślić należy wzrastające zrozumienie sytuacji państw rolniczych, które swoje długi zagraniczne spłacać mogą tylko przez aktywizację bilansu handlowego. Sytuację niektórych państw Europy środkowej i wschodniej, które nie mogą zrównoważyć swoich bilansów płatniczych i iść dalej po drodze deflacji budżetowej i finansowej uznano za tak poważną, że stwierdzono konieczność zawarcia układów z wierzycielami dla ulżenia ciężaru płatnikom.

Przechodząc do oceny wyników konferencji z punktu widzenia interesów Polski należy stwierdzić, że Polska znalazła się na konferencji w sytuacji wyjątkowej. Jedyny plan, jaki był już dawniej wysuwany dla uzdrowienia państw rolniczych t. zw. plan Tardieu'go nie obejmował Polski i ograniczał się do t. zw. bloku naddunajskiego. W tym stanie rzeczy wyniki konferencji dla Polski uznać należy za pozytywne. Przedewszystkiem koncepcja bloku naddunajskiego, dzisiaj istnieć przestała i została zastąpiona szerszem pojęciem bloku rolnego, a dobrodziejstwa płynące z układów preferencyjnych zostały w zasadzie rozciągnięte także i na te ziemiopłody, które Polskę najbardziej obchodzą, mianowicie na żyto, owies i jęczmień browarniany. W ten sposób tendencje, które przejawiały się z początku, szczególnie w projekcie niemieckim, zmierzające do wyłączenia Polski i Czechosłowacji z korzyści układów preferencyjnych zostały sparaliżowane.

Oczywiście nie można zamykać oczu na duże trudności, jakie będą połączone ze szczegółową realizacją przewidzianego w konwencji funduszu dla premjowania eksportu zboża, dzięki któremu miałoby się doprowadzić do podniesienia cen zboża, na rynku wewnętrznym. Dotychczas tylko Francja zapowiedziała wyraźnie swój udział w funduszu rewaloryzacji cen zboża.

(Omówieniem uchwał konferencji w Stresie, zajmuje się artykuł na 2-giej stronie dzisiejszego numeru. — Przyp. Redakcji.)

JAK USTOSUNKOWAŁY SIĘ PAŃSTWA WOBEC PROJEKTÓW KONFERENCJI?

Stresa. (PAT). Przed plenarnem posiedzeniem konferencji odbyło się wspólne posiedzenie komisji finansowej i ekonomiczno-rolniczej, które dało delegacjom okazję do zajęcia stanowiska wobec projektów opracowanych w Stresie, w szczególności wobec ujętego w formę konwencji projektu rewaloryzacji cen zboża drogą preferemcyj i premii, oraz do mniej konkretnego projektu utworzenia funduszu dla udzielania pożyczek bankom emisyjnym. Z założenia deklaracji wynika, że z pośród państw zachodnich tylko Francja gotowa jest uczestniczyć zarówno w akcji rewaloryzacji jak i w funduszu normalizacji monetarnej. Wielka Brytanja nie chce uczetniczyć w tych funduszach. Niemcy popierają projekty, ale uważają je za niemożliwe do urealnienia. Belgja i Holandja odmówiły współdziałania w akcji rewaloryzacji, natomiast przychylniej ustosunkowały się do projektu funduszu normalizacji finansowej. Wreszcie Szwajcarja i Włochy rezerwują sobie stanowisko. Deklaracje wymienionych delegatów wskazują na wielkie trudności, jakie napotyka jeszcze realizacja projektów, opracowanych w Stresie i nie pozwala spodziewać się szybkiego ich urzeczywistnienia.

Po zamknięciu kroniki.

Sprawa konserwacji obrazów Hansa z Kulmbachu w kościele Marjackim.

Otrzymujemy następujące pismo:

W „Światowidzie“ z dnia 3 września b. r. pojawił się artykuł Dra Władysława Terleckiego z wiadomością o poddaniu robotom konserwacyjnym czterech obrazów Hansa z Kulmbachu, należących do kościoła N. P. Marji w Krakowie. Do fotograficznych reprodukcyj dwóch z nich dodano portret p. Gąseckiego z podpisem, że on odnowił „część obrazów Hansa Suessa z Kulmbachu w kościele Marjackim“. Zarówno ten podpis jak i wzmianka na końcu dłuższego artykułu zrobiona mimochodem o „pracach konserwatorskich pp. Gąseckiego i Szymborskiego“ około tych obrazów, może razem z portretem tylko pierwszego z nich być powodem nieporozumienia. O ile mi wiadomo, obrazy Hansa z Kulmbachu przez pomyłkę przed rokiem dostały się do p. Gąseckiego, o czem gdy dowiedział się proboszcz, ks. infułat Kulinowski, niebawem osobiście odebrał je od p. Gąseckiego, który go zapewnił, że jeszcze robót około ich konserwacji nie rozpoczął. Następnie w początku czerwca b. r. roboty odnośne podjął p. Wacław Szymborski i ukończył w końcu sierpnia. On więc jedynie może być uważany za tego, który obrazy doprowadził do porządku i zabezpieczył. Dowodem tego jest także świadectwo pisemne, wystawione dnia 3 września b. r. p. Szymborskiemu przez p. architekta Franciszka Mączyńskiego, naczelnego kierownika robót prowadzonych w kościele N. P. Marji w Krakowie.

St. Tomkowicz.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 114

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚC.

— Nie może być!... Nigdy! — wybuchły zapalne okrzyki. — Śmierć tym, co nas wydali!

— To cywile!

— Akademiki zatracone!

Obecni „cywile“ zerwali się do protestu, lecz ich powstrzymał Wysocki.

— Nie czas na to! — zawołał. — Dwa razy odkładaliśmy termin... myśleliśmy, że się wyjaśni, że bardziej będziemy gotowi! Czekaliśmy bliższych wieści, kiedy nam każą wyruszyć na zduszenie tej wolności, co na Zachodzie się budzi! Dziś już znamy tajemnicę: 24 grudnia, w samą wigilję, wojsko nasze ma opuścić Warszawę i całe Królestwo wydać w ręce Moskali! Wielki książę otrzymał rozkaz od swego najjaśniejszego brata! Dziś rano odkryły się karty.

Choć o tem bąkano już dawno, wyjawienie bliskiego terminu zrobiło silne wrażenie. Wraz ozwały się głosy:

— Czy aby napewno?

— Konstanty się nie zgodzi! Umrze bez parad i „swojego“ wojska!

— Ot, łajdaki! — pozwolił sobie ktoś śmielszy.

— Możecie waćpanowie być pewni, że wiadomości zebraliśmy z pierwszej ręki! — poparł Wysockiego siedzący obok, ruchliwy porucznik Szlegel.

— Wobec tego nie możemy czekać do 10-go grudnia — ciągnął dalej mówca — bo nie mamy pewności, czy i ten termin nie został zdradzony. Dziś, jutro zostaną wydane rozkazy. Jeśli nie my ich, oni nas pochwycą. Oni to czują. Nie darmo wczoraj Nowosilcow cichaczem umknął z Warszawy! Dlatego dziś rano Komitet Związku w porozumieniu z delegacją kół cywilnych proklamował termin jutrzejszy!

Jakieś uroczyste dostojeństwo powiało z tych słów. Skromny podporucznik grenadjerów urastał do roli herosa.

— Jutro Czyn! — padło hasło decydujące, olbrzymie.

— Tak, bracia, koledzy, rodacy! — zerwał się ze zjeżonym wąsem Szlegel. — Jutro w imię Boże! Zwycięstwo albo zgon! Wyrwiemy z pochew szable nasze, skrzykniemy tysiące bagnetów i na ich ostrzach Wolność poniesiemy. Niech wić ognista zapali cały kraj, by stanął w łunie walki!

— Dajcie tylko hasło — zawołał Sewer Goszczyński — z grupy „cywilów“ — dajcie tylko broń, a cała Warszawa wesprze swoich żołnierzy.

— Czasu mało! — westchnął Bronikowski. — Ciężko będzie przygotować do jutra.

— Broni tylko! broni! — domagał się gwałtownie Nabielak.

— Broń jest, psiamać, w arsenale! — huknął milczący dotąd Zaliwski.

— Wolne żarty! — obruszyli się cywile — z pięściami tam nie pójdziemy!

— Czasu mało! w tem sęk! — poparł ich któryś z oficerów.

— Czasu i broni! — zadrwił Zaliwski. — Może jeszcze, psiamać, pierzyny, żeby przedtem się wyspać, najeść rzetelnie! Jutro służbę garnizonową pełni II-gi batalion 4 pułku piechoty, dwie kompanje wyborcze pułku 7-ego a z Moskali tylko kirasjerzy podolscy. Miesiąc możnaby, psiamać, czekać na taką sposobność. Kiedyż to będziemy jednocześnie mieli w służbie tylu naszych oficerów?

— To się wie! — przytwierdził ppor. 4-go pułku Zajączkowski.

— A kto obejmie naczelne dowództwo? Który z generałów stanie na czele insurekcji? — zapytał por. Słubicki.

— A kto rząd ujmie w swoje ręce? — interpelował mniej wtajemniczony ppor. 7-go pułku Zaremba.

— Rada Administracyjna zakończy swój żywot! to pewne! — wyjaśnił Goszczyński.

— O jakich wodzów, psiamać, i jaki rząd pytacie? — piwne oczy Zaliwskiego wyszły na wierzch bardziej niż zwykle. — Albożto z nami stanęli i kierownictwo sprawy naszej wzięli, czy razem z kamerjunkrami carskie czy belwederskie antyszambry wycierali? Na kogo mamy czekać i od kogo, psiamać, wyglądać zbawienia?

Potoczył po zebranych wyzywającem spojrzeniem.

— Kolega Zaliwski — wmieszał się nieśmiało Wysocki — opracował na jutro plan naszego działania.

— Rozumie się, do stu piorunów! — zagrzmiał dyktatorskim tonem Zaliwski. — Ja was tu zwerbowałem, ja zorganizowałem i ja, psiamać, jutro obejmę kierownictwo. A choć-em tylko podporucznik, chociaż się pośród nas niektóry z wyższą szarżą znajdzie, to nic jutro nie znaczy! Skorom to, psiamać, postawił na nogi, żądam posłuchu i — basta!

— Chciałbym jeszcze wyjaśnić... — dopraszał się głosu Wysocki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Spółka z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.